WYDANIE B C Cena 3 złote

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I GDAŃSK, GDYNIA — SOBOTA, 30 SIERPNIA 1947 R. Nr 78

Z OSTATNIEJ CHWILI

LONDYN. Federacja przemysłu angielskiego przesłała dziś na ręce premiera Attlee plan odbudowy gospodarki angielskiej składający się z 11 punktów. Federacja domaga się od rządu poczynienia dalszych poważnych ograniczeń we wszystkich dziedzinach życia.

NEW DELHI. W New Delhi zaprowadzono stałą godzinę policyjną. Donoszą o nieustających napadach i gwałtach. W pobliżu Lahore konwój, składający się z 32 samochodów, wiozących uchodźców zaatakowany został przez bandy uzbrojone w noże i sztylety. 15 podróżnych zostało zabitych a 50 rannych.

SANTIAGO (Chile). W miejscowości Laserena odległej o 570 km od Santiago nastąpiło gwałtowne trzęsienie ziemi, powodując wielkie straty. Większość budynków w okolicy nawiedzonej katastrofą uległa zniszczeniu. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze dokładnie znana.

NAPIĘTA SYTUACJA W EGIPCIE

Tłumy na ulicach Kairu

przysłuchują się debacie w ONZ

Anglicy wzmacniają środki bezpieczeństwa

KAIR, 29.8. (Obsł. wł.). Agencja Reutera donosi, że w europejskiej dzielnicy Kairu wszystkie sklepy zostały zamknięte, a policja i strażnicy znajdują się w stanie pogotowia. Na głównych ulicach miasta krążyły specjalne patrole, a w budynkach, zajmowanych przez cudzoziemców zwiększono środki ostrożności. Tłumy ludności zbierały się wokół głośników, słuchając sprawozdań z przebiegu debaty na Radzie Bezpieczeństwa.

KAIR, 29.8 (obsł. wł.).

W poselstwie brazylijskim w Kairze wybuchła bomba podłożona przez nieznanych sprawców. 2 urzędników zostało rannych. Przypuszczają, że zamachu dokonali członkowie stowarzyszenia „Braci Muzułmańskich" na znak protestu przeciwko stanowisku Brazylii podczas debaty na Radzie Bezpieczeństwa w sprawie Egiptu. Zamach ten może być przykładem naprężenia i podniecenia jakie panuje obecnie w Egipcie.

Partie proklamują unieważnienie traktatu

Partie polityczne prowadzą narady w sprawie dwóch punktów: 1) czy będzie musiała nastąpić zmiana gabinetu po powrocie Nokraszi Pasza i po ostatecznym niepowodzeniu skargi egipskiej w ONZ oraz 2) w sprawie kroków, jakie zostaną podjęte przeciwko Anglii i krajom popierającym imperializm angielski.

Prawie wszystkie partie między nimi partia liberalna, stowarzyszenie „Braci Muzułmańskich", związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, partia włościańska i partia socjalistyczna proklamowały wczoraj unieważnienie traktatu z Anglią. Jutro w Wielkim Meczecie El Ashar, odbędzie się posiedzenie komitetu wyzwolenia Doliny Nilu oraz posiedzenie ludowego komitetu narodowego.

Dziennik „Al Okhwan al Mouslemein" domaga się, by rząd wypędził wszystkich korespondentów zagranicznych, przekazujących tendencyjne i skierowane przeciwko Egiptowi wiadomości. Gazeta „Al Ahram" opublikowała ze swej strony oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, stwierdzające, że zagadnienie ewentualnej dymisji rządu nie może zostać poddane dyskusji przed powrotem premiera.

Na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 29.8. (PAP). W dniu 28 sierpnia Rada Bezpieczeństwa zebrała się wśród specjalnych środków ostrożności, obawiano się bowiem podobnych zajść, jakie wydarzyły się przed paru dniami, na tle manifestacyjnego niezadowolenia części publiczności egipskiej. Sali posiedzeń strzegli w zwiększonej liczbie strażnicy ONZ. Dziennikarzy i publiczność ściśle legitymowano.

Delegat radziecki Gromyko ostro skrytykował rezolucję brazylijską, która wzywa obie strony do ponownego podjęcia bezpośrednich rokowań. Rezolucja ta — jak podkreślił delegat radziecki — całkowicie ignoruje fakt, że rokowania między Egiptem a Wielką Brytanią już zakończyły się fiaskiem.

Delegat radziecki porównał sprawę egipską ze sprawą Indonezji i zaznaczył, że w obu wypadkach naruszono zasadę równej suwerenności. Przyjęcie rezolucji brazylijskiej nie zaspokoiłoby słusznych aspiracji narodu egipskiego. Oznaczałoby ono również, że Rada Bezpieczeństwa uchyla się od od powiedzialności.

Premier egipski Nokraszi Pasza podkreślił, że nikt chyba nie wątpi, że Anglicy opuszczą wreszcie jego kraj. Nic nie zdoła powstrzymać ewolucji historycznej. Zaznaczył on, że Rada Bezpieczeństwa nie powinna czekać, aż wreszcie dojść może do kolizji zagrażającej utrzymaniu pokoju.

Ostatecznie rezolucja brazylijska została odrzucona. Rada Bezpieczeństwa odroczyła obrady do późniejszych godzin wieczornych. Na posiedzeniu tym będzie przegłosowana nowa rezolucja kolumbijska.

Wniosek Kolumbii

NOWY JORK, 29.8. (obsł. wł.). — Późno w nocy delegat Kolumbii zgłosił projekt rezolucji, która zwraca się do rządów Anglii i Egiptu, by podjęły bezpośrednie rokowania, celem przeprowadzenia jak najszybciej ewakuacji wojsk angielskich z terytorium Egiptu. Rezolucja wzywa również oba rządy, by zawarły porozumienie w sprawie wspólnego zabezpieczenia wolności nawigacji na Kanale Sueskim oraz, by utworzyły wspólną administrację Sudanu.

Wniosek Kolumbii idzie po linii zabezpieczenia interesów W. Brytanii w Egipcie.

Nokraszi Pasza oświadczył, że sprzeciwia się rezolucji Kolumbii i odrzuca ją, ponieważ uzależnia ona ewakuację od nowego traktatu a bez całkowitej ewakuacji strefy kanału Sueskiego żadne rokowania nie dadzą wyników.

Delegat Stanów Zjednoczonych stwierdził, że zgodziłby się na tę rezolucję, gdyby wycofany z niej został warunek wspólnej obrony Kanału Sueskiego. Delegat ZSRR Gromyko, zażądał czasu do namysłu i odłożenia dyskusji.

Rada Bezpieczeństwa odroczyła debatę nad sprawą Egiptu do jutra do godz. 19.

M/S „Batory" przybył do Gdyni

W godzinach wieczornych, w dniu 26 bm. wszedł do portu gdyńskiego m/s „Batory", przywożąc 25 pasażerów oraz 83 dzieci polskich, powracających z wczasów w Danii.

Statek przywiózł również dużą ilość poczty oraz radiostację dla Wrocławia. Wśród pasażerów statku przybyło szereg wybitnych osobistości, jak płk Witold Urbanowicz, jeden z dowódców słynnego dywizjonu 303, oraz Bolesław Gebert, przewodniczący Stowarzyszenia Polonia w USA i inni. Na pokładzie statku powróciła również do kraju delegacja lekarzy polskich, która brała udział w zjeździe pediatrów w Nowym Jorku.

Stracenie 14 antyfaszystów

Franco powiększa listę swych zbrodni

MADRYT, 29.8. (Obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi, że w więzieniu Carabanchel, w pobliżu Madrytu, wykonano dziś wyrok na 14 więźniach politycznych, skazanych kilka miesięcy temu na karę śmierci.

Niemożliwe było uzyskać listy nazwisk skazanych, ale przypuszczają, że znajdowali się wśród nich: Gonzales, Barahona, który był sądzony 30 maja za branie udziału w napaści na hiszpański bank kredytowy w Madrycie i Carralero, posądzony o działalność partyzancką na terenie Madrytu.

W miejscowości Leon skazany został na śmierć Joachim Pereira da Silva za rzekomy zbrojny napad na urzędników.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Zatruta broń

Zatruta jadowita broń plotki, oszczerstw, fałszerstw i prowokacji, przy pomocy której reakcja stara się zohydzić oblicze nowej Polski i zniesławić jej imię na świecie, jest tematem wczorajszego artykułu wstępnego „Życia Warszawy". Pismo stwierdza:

Wachlarz zagadnień, którymi zainteresowała się plotka, był wcale rozległy: polityka zagraniczna i wewnętrzna, sprawy wyznaniowe i gospodarcze, finanse handel i rolnictwo. Słowem, żadna z dziedzin naszego życia zbiorowego nie została przez plotkę pominięta. Najbardziej nieprawdopodobna, najbardziej kłamliwa i oszczercza znajdowała jednak pewien posłuch. Naiwność i łatwowierność ludzka nie ma bowiem granic.

Wielu z nas bagatelizowało znaczenie plotki, a przede wszystkim — źródło jej pochodzenia. Ot, zwykłe wiadomości z magla.

Toczący się obecnie w Krakowie proces organizacji szpiegowskiej WiN ujawnił w sposób najbardziej oczywisty, źródło tej brudnej fali.

Przecież cała akcja „O", o której tak szeroko zeznają oskarżeni, oparła się prawie wyłącznie na zniesławiającej plotce, na oszczerczych wymysłach, prowokacji i donosie.

Osk. Niepokólczycki, kom. główny WiN, zeznał wręcz, że jako materiał propagandowy służyły sfałszowane komunikaty Kom. Centr. PPR oraz sfabrykowana przez WiN broszurka rzekomych PPS-owców. Na użytek państw obcych szedł materiał „specjalnie opracowany dla zagranicy".

Ten, tak misternie i obficie przygotowany materiał oszczerstw, kłamstw i prowokacji był więc przeznaczony nie tylko na użytek wewnętrzny, miał on służyć nie tylko do siania zamętu, wśród naszego społeczeństwa, ale był również towarem eksportowym na zagranicę, aby i tam podrywać zaufanie, dyskredytować, oczerniać dzisiejszą Polskę.

„Życie Warszawy" konkluduje:

Ustawodawstwa wszystkich państw z całą surowością karzą oszczerców i prowokatorów.

Wyroki, które niedawno zapadły w Gdańsku, Poznaniu i Olsztynie, skazujące na 4—6 lat więzienia kolporterów plotek i szeptanej propagandy, świadczą, że Państwo nie ma zamiaru tolerować niczego, co godzi w jego byt i dobre imię.

Proces krakowski odsłania zaś środowisko i przygważdża jedno z głównych źródeł tej nikczemnej, oszczerczej roboty.

Wróg na prawicy

Tow Dorota Kłuszyńska pisze we wczorajszym „Robotniku":

Na Dolnym Śląsku, w Białym Kamieniu obok Wałbrzycha, przy głównej ulicy stoi dom z dwoma szyldami. Po prawej stronie napis głosi: Komitet P.P.R., po lewej — Komitet P.P.S.

A więc pod jednym dachem pracują peperowcy i pepesowcy dla swoich partii. Fakt, że dwie organizacje polityczne bez komplikacji mogą działać w tak bezpośrednim sąsiedztwie, jest objawem dodatnim, świadczącym o wyrobieniu towarzyszy po jednej i drugiej stronie.

Zagadnienie jednolitego frontu robotniczego jest jasne i proste. Wróg klasy pracującej, nowego ładu społecznego jest na prawicy. Wszystkie elementy po lewej stronie muszą się łączyć, żeby utrzymać stan posiadania i mieć możliwości gruntowania i rozwijania reform, aż do zrealizowania pełnego ustroju socjalistycznego.

Mieszkamy pod jednym dachem — nie tylko w Białym Kamieniu, gdzie pracują górnicy

Nenni i Basso u tow. Wiesława

Dn. 29.8. w godzinach popołudniowych Pietro Nenni i Lelio Basso zostali przyjęci przez wicepremiera Gomułkę oraz odbyli konferencję z prezydium Polskiej Partii Socjalistycznej.

W godzinach rannych goście włoscy byli rewizytowani w pałacu wilanowskim przez premiera Cyrankiewicza i ministra Rapackiego.

Goście włoscy złożyli wizytę prezesowi Centralnego Urzędu Planowania — Bobrowskiemu. Z kolei, przewodniczący i sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej, zawitali do Biura Odbudowy Stolicy, gdzie zapoznawali się z wielkim zainteresowaniem z planami rekonstrukcji zniszczonego miasta.

Związki zawodowe dokumentują sojusz robotniczo-chłopski

Do usilnych przygotowań wsi polskiej do obchodu III rocznicy Reformy Rolnej przyłączyły się również Zw. Zawodowe w kraju.

Komisja Centralna Związków Zawodowych postanowiła wziąć udział w Święcie Chłopskim pod hasłem zadokumentowania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W dniu 7 września Związki Zawodowe wyślą delegacje związkowe do gmin wiejskich. Delegacje te powołane będą za pośrednictwem powiatowych oddziałów i rad związkowych przez poszczególne związki i zakłady pracy.

W dniu tym, poza pocztami sztandarowymi, udadzą się do gmin wiejskich zespoły artystyczne poszczególnych związków zawodowych i zakładów pracy.

Ponadto delegacje zawiozą Zw. Samopomocy Chłopskiej dary i upominki, mające symbolizować więź mas pracujących miast polskich z ludnością pracującą wsi.

Maximos tworzy rząd w Grecji

ATENY, 29.8. (obsł. wł.). O godz. 17 min. 30 odbyło się ponownie posiedzenie 7 przywódców politycznych byłego rządu, którzy postanowili utworzyć rząd z Maximosem, jako premierem, z 12 ministrami z partii populistycznej.

Poza tym dwa ministerstwa powierzone zostaną partii Zervasa, dwa partii Papandreu, dwa Gonatasowi, dwa Venizelosowi, jedno Cannelopulosowi i jedno Alexandrisowi.

Węgiel niemiecki podrożał

BERLIN, 29.8. (Obsł. wł.). Podano oficjalnie do wiadomości, że z dniem 1 września podniesiona zostanie o 50% cena węgla, eksportowanego z Zagłębia Ruhry. Posunięcie to jest częścią składową polityki, zmierzającej do utrzymania cen eksportu niemieckiego na poziomie ogólnoświatowym. Od 1 września tona węgla kosztować będzie około 15 dolarów.

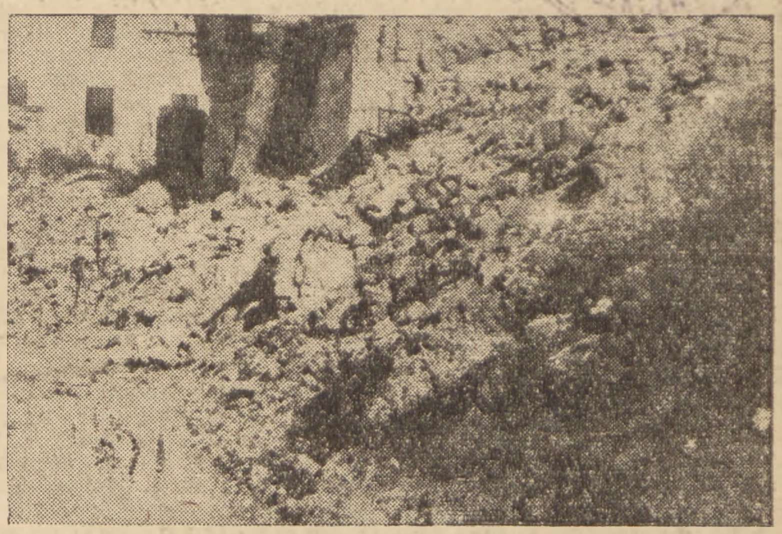
Świat pracy na odbudowę stolicy

Konferencja przewodniczących oraz sekretarzy zarządów głównych wszystkich związków zawodowych w kraju łącznie z przedstawicielami Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, która odbyła się dnia 28 bm. w Komisji Centralnej Związków Zawodowych, powzięła następującą uchwałę:

„Krajowa Konferencja Przewodniczących i Sekretarzy Generalnych Zarządów Głównych Związków Zawodowych wzywa cały świat pracy, aby w miesiącu wrześniu, jako miesiącu odbudowy Stolicy, wzmógł wysiłki na rzecz odbudowy Stolicy.

Krajowa Konferencja wzywa wszystkich ludzi pracy, aby w dniu 21 września ofiarowali jedną dniówkę zasadniczej płacy na rzecz odbudowy m. st. Warszawy, bądź w postaci przepracowanego dnia pracy, bądź przez ofiarowanie na rzecz odbudowy Warszawy równoważnika pieniężnego. Fakt ofiarowania jednorazowej dniówki w miesiącu wrześniu nie oznacza anulowania dalszych stałych świadczeń na rzecz odbudowy Warszawy, o ile będą one wyrazem najzupełniej dobrowolnej decyzji pracowników".

Tak wygląda obecnie Rynek Starego Miasta



Komitet Warszawski PPR organizuje w niedzielę wielką akcję odbudowania Starego Miasta. W akcji tej wezmą udział towarzysze z dzielnic: Śródmieście, Powiśle, Starówka i Praga Centralna. Porośnięte trawą gruzy Starówki stopniowo znikną umożliwiając uporządkowanie Rynku. Tak jak zawsze, peperowcy stają pierwsi do odbudowy stolicy.

Na zdjęciu widzimy gruzy, zawalające przejście na Rynek Staromiejski. Usunięcie ich umożliwi przeprowadzenie wody do Muzeum Narodowego i obniży koszty budowy o 20 proc.

125.000 gospodarstw wiejskich otrzymało pomoc państwową

2,5 miliarda zł na odbudowę wsi

Całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu w czasie ostatniej wojny uległo 470 tys. zagród chłopskich, co stanowi 22 proc. ogólnej liczby zagród w Polsce. **Straty z tego tytułu przekraczają kwotę 2,5 miliarda złotych** przedwojennych.

Pomoc kredytowa i materialna ze strony państwa objęła dotychczas ok 125 tys. gospodarstw.

W roku 1946 wydatkowano na odbudowę wsi z kredytów skarbowych 1.012 milionów zł; z kredytów bankowych — 585 mil. zł. z tego — na urządzenie wytwórni materiałów budowlanych przeznaczono 230 mil zł. jako indywidualne pożyczki budowlane otrzymali rolnicy — 355 mil. zł.

W roku bieżącym na odbudowę wsi preliminowano 2 miliardy 421 milionów zł kredytów skarbowych; do 15 bm. wydatkowano 1.252 mil. zł. Poza tym z kredytów bankowych preliminowano 695,5 mil. złotych.

W zakresie pomocy materiałowej na rzecz zniszczonych gospodarstw rozprowadzono w ub. roku m. inn. 500 tys. m sześć drewna okrągłego.

W roku 1947 preliminowano rozprowadzenie 522 tys. m sześć. drewna okrągłego oraz 101 tys. m sześć tarcicy.

W kredytach państwowych na odbudowę, wieś uczestniczy w br w około 29 proc., tj. w większym stopniu niż procentowo wynoszą zniszczenia wsi. Dotychczasowa pomoc państwowa skierowana była głównie na teren masowych zniszczeń wojennych, obejmując 48 powiatów.

W odbudowie wsi bierze udział Związek Samopomocy Chłopskiej, organizując powiatowe poradnie budowlane oraz gromadzkie i gminne Komitety Odbudowy Wsi. Gminne Spółdzielnie ZSCh uczestniczą w dostarczaniu materiałów budowlanych dla zniszczonych gospodarstw

Francji grozi głód

PARYŻ, 29.8. (PAP). — Premier Ramadier omówił na konferencji prasowej sytuację zbożową Francji. Stwierdził on, że zbiory w roku 1947 okazały się o wiele mniejsze od przewidywanych. Trudno spodziewać się cyfry wyższej od 15 — 16 milionów, gdy potrzeby Francji sięgają 48 milionów q.

Gdy dodać do tego pewne dodatkowe ilości zboża, osiągalne np drogą importu z Maroka, uzyska się sumę 20—22 milionów q. Trzeba więc będzie postarać się o dalszy poważny dowóz zboża z zagranicy.

PARYŻ, 29.8. (PAP). — Komitet Wykonawczy francuskiej partii socjalistycznej wydał w dniu 28 sierpnia komunikat, w którym ostrzega, że sytuacja żywnościowa Francji w ciągu następnych miesięcy stanie się katastrofalna.

PARYŻ, 29.8. (Obsł. wł.). Agencja France Presse donosi, że w całej Francji zaprowadzony został nowy system sprzedaży chleba — jeszcze jeden dzień w tygodniu piekarnie będą zamknięte. W Paryżu i w innych wielkich miastach piekarnie zamknięte będą przez dwa dni na tydzień, podczas gdy w miastach prowincjonalnych chleb nie będzie sprzedawany przez trzy dni.

PARYŻ, 29.8. (Obsł. wł.). Ministerstwo gospodarki narodowej podało do wiadomości, że ze względu na brak dolarów, czasowo powstrzymany zostanie import ze Stanów Zjednoczonych wszystkich towarów, z wyjątkiem węgla, nafty, oleju i zboża.

Wyniki denazyfikacji w strefie radzieckiej

BERLIN, 29.8. (PAP). — Od chwili kapitulacji Niemiec na terenie strefy radzieckiej została przeprowadzona olbrzymia akcja, mająca na celu oczyszczenie społeczeństwa niemieckiego od elementów nacjonal-socjalistycznych.

W okresie do 1 stycznia 1947 r usunięto 390.478 urzędników z ważniejszych stanowisk w przemyśle i w organach władz miejscowych. W pierwszym półroczu 1947 r usunięto dalszych 64.578 b. aktywnych faszystów.

Opróżnione stanowiska zostały obsadzone przez osoby, których polityczne kwalifikacje dają gwarancję, iż działalność ich nacechowana będzie dążeniem do przekształcenia Niemiec w państwo demokratyczne.

W wyniku wykonania reformy rolnej wywłaszczono 6 897 junkrów i obszarników, 1 605 b. aktywnych faszystów oraz b. państwo pruskie.

Uzyskano w ten sposób 2 917.826 ha ziemi, na której powstało 456 065 gospodarstw rolnych. Banki, przedsiębiorstwa i inne nieruchomości należące do b faszystów i militarystów, zostały znacjonalizowane.

Eksponaty MHG wysłane zostaną na Targi w Sztokholmie

Jak się dowiadujemy, część eksponatów z wystawy Przemysłu Ludowego i duża część wzorów, pokazanych przez Biuro Nadzoru Produkcji Ministerstwa Kultury i Sztuki na Międzynarodowych Targach Gdańskich w Sopocie, w pierwszych dniach września wysłana zostanie do Szwecji, na Targi Międzynarodowe w Sztokholmie.

Jak wiadomo, Szwecja jest jednym z głównych odbiorców tego rodzaju wytwórczości polskiej. Niewątpliwie eksponaty polskie w Szwecji cieszyć się będą podobną opinią, jaką zyskały sobie na Targach Gdańskich.

Świat w ciągu doby

200 g i 500 g

Racje chleba we Francji zostały ponownie zmniejszone. Od najbliższego poniedziałku FRANCUZI BĘDĄ OTRZYMYWAĆ 200 G. CHLEBA DZIENNIE. Dodajmy, że jest to niesmaczny i niestrawny żółty chleb z amerykańskiej kukurydzy, której Stany Zjednoczone dostarczyły zamiast obiecanej pszenicy. Dodajmy, że kilogram tego chleba kosztuje obecnie 24 fr., zamiast, jak poprzednio, 10 fr. 70.

Kiedy parę tygodni temu rząd podwyższał ceny na chleb, jedna z gazet paryskich zaopatrzyła tę wiadomość ironicznym tytułem: „Obietnica, której dotrzymano — chleb podrożał o 135 proc.". Nie ma wątpliwości, że zapowiedź zmniejszenia przydziałów należy również do rzędu obietnic, które będą dotrzymane.

Ograniczenia chlebowe we Francji zbiegły się z innym faktem tej samej kategorii, a mianowicie: WŁADZE ANGLO - AMERYKAŃSKIE ZAMIERZAJĄ PODNIEŚĆ W NAJBLIŻSZYM CZASIE RACJE CHLEBOWE W NIEMCZECH DO 500 G. DZIENNIE. Francuzi będą jeść mniej. Niemcy będą jeść więcej. Trudno o wymowniejszą ilustrację RZECZYWISTYCH PRAKTYCZNYCH rezultatów polityki Wall Street w stosunku do Europy. W związku z tym „Humanité" stwierdza, że te fakty stanowią „bilans rządu, którego jedyną troską było przeszkadzać w powrocie komunistów do rządu i opierać się na rozkazach dolarowych imperialistów".

200 G. CHLEBA DLA FRANCUZÓW I 500 G. CHLEBA DLA NIEMCÓW, TO TWARDA, SUROWA RZECZYWISTOŚĆ, która wyłania się z poza zasłony mglistych frazesów „planu Marshalla". Ta rzeczywistość mówi że kraje, które podporządkowały się polityce Wall Street, nie tylko tracą swą niezależność gospodarczą i polityczną, ale już dzisiaj W PRAKTYCE ZMUSZONE SĄ DO OBNIŻENIA SWEGO STANDARTU ŻYCIOWEGO, ABY DOKARMIAĆ NIEMCY.

W świetle tych faktów okazuje się raz jeszcze, jak słuszna była decyzja rządu polskiego, odrzucająca propozycje zawarte w tzw. „planie Marshalla". Przykład Francji jest niezmiernie pouczający. Wszyscy trzeźwo myślący ludzie muszą zeń wyciągnąć konieczne wnioski. Jeżeli nie chcemy dokarmiać Niemiec naszym chlebem, jeżeli nie chcemy przyczyniać się do odbudowy potęgi ekonomicznej Niemiec, do odbudowy imperializmu niemieckiego naszym kosztem — musimy, nie licząc na iluzoryczną „pomoc" WZMAGAĆ NASZ WŁASNY WYSIŁEK TWÓRCZY, MUSIMY BRONIĆ I UMACNIAĆ WSZELKIMI SIŁAMI NASZĄ SUWERENNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ GOSPODARCZĄ I POLITYCZNĄ. Od tego zależy przyszłość i dobrobyt Polski. Od tego zależy nasz codzienny, powszedni kawałek chleba.

Francja nie otrzyma węgla

Produkcja stali w iemczech będzie zwiększona

Taki jest rezultat konferencji 3-ech w Londynie

PARYŻ, 29.8. (PAP). — Francuskie ministerstwo **spraw zagranicznych** ogłosiło komunikat, w którym stwierdza m. inn.:

1 Trójstronne rozmowy między przedstawicielami rządów Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii, dotyczące poziomu przemysłu w strefie anglo-amerykańskiej Niemiec, jak również zarządu i kontroli kopalń w Zagłębiu Ruhry, odbyły się w Londynie w dniach od 22 do 27 sierpnia. Pozwoliły one delegacjom, amerykańskiej i brytyjskiej, na podanie do wiadomości planu swych rządów, a delegacji francuskiej na przedstawienie punktu widzenia rządu francuskiego na te problemy.

2 Delegacja francuska sformułowała swe główne zastrzeżenia co do pewnych cyfr, wynikających z planu amerykańskiego i brytyjskiego, dotyczącego poziomu przemysłu, a mianowicie: obrabiarek, podstawowych produktów chemicznych, jak również wydajności produkcji, utrzymanej w niektórych gałęziach.

3 Delegacja, amerykańska i brytyjska, podkreśliły, że wydajność tych gałęzi przemysłu została starannie określona według normalnych metod, co pozwala na opracowanie programu ustalającego, które fabryki i instalacje należy zużytkować na odszkodowania, skoro tylko będzie to możliwe.

4 Delegacja francuska podkreśliła wagę, jaką przywiązuje jej rząd do uzyskania zapewnień, że zamierzone środki nie będą pociągać za sobą pierwszeństwa odbudowy Niemiec przed odbudową innych krajów, co powinno się wyrazić w konkretnym układzie, zmierzającym specjalnie do repartycji węgla i koksu Zagłębia Ruhry, jako zasadniczych zasobów ciężkiego przemysłu europejskiego. **Delegacja francuska zażądała zastosowania obowiązujących układów, celem zapewnienia sobie większego odsetka koksu w kontyngentach, przydzielanych obecnie na eksport oraz zrewidowania ruchomej skali, stosowanej do eksportu węgla i koksu z Zagłębia Ruhry celem rozszerzenia tej skali poza cyfry obecnie przewidziane. Delegacje, amerykańska i brytyjska, zgodziły się, że propozycje francuskie będą niezwłocznie przedyskutowane w Berlinie pod warunkiem, że nie ulegną zmniejszeniu ilości węgla, którymi dysponuje się dla konsumcji w zjednoczonej strefie w tych rozmiarach, jakie wynikają z obowiązującej obecnie ruchomej skali.**

5 Delegacja, amerykańska i brytyjska, wyjaśniły, dlaczego nie mogą odroczyć ogłoszenia planu w sprawie poziomu przemysłu „zjednoczonej strefie do czasu zakończenia wspomnianych wyżej dyskusji oraz poinformowały delegację francuską, że plan ten zostanie ogłoszony w Berlinie dnia 29 sierpnia.

6 Delegacja francuska przyjęła do wiadomości tę deklarację i przedstawiła powody, dla których ze swej strony nie może cofnąć swych zastrzeżeń.

Jednocześnie — o godzinie 23 wieczorem — analogiczny komunikat ogłoszono w Londynie i Waszyngtonie.

PARYŻ, 29.8. (PAP). — Jak donosi agencja France Presse z Londynu, powołując się na źródła dobrze poinformowane, władze anglo-amerykańskie w Niemczech postanowiły jakoby opublikować w piątek w Berlinie cyfrę 10.800 tys. ton stali, jako nowy uzgodniony przez nie poziom produkcji w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Cyfra ta nie będzie wymieniona w komunikacie końcowym konferencji londyńskiej.

LONDYN, 29.8. (PAP). Panuje tu przekonanie, że rozmowy londyńskie pomiędzy Wielką Brytanią, USA i Francją na temat podniesienia produkcji niemieckiej, zakończyły się fiaskiem. Ameryka i Anglia nie zdołały przekonać Francji, że podniesienie produkcji niemieckiej kosztem odbudowy i bezpieczeństwa innych państw Europy, leży w interesie... Europy i Francji.

W Paryżu wszyscy są przekonani o całkowitym niepowodzeniu konferencji. Panuje powszechne przekonanie, iż delegacja francuska powróciła z Londynu z pustymi rękoma. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych nie chcieli w ogóle brać pod uwagę argumentów francuskich.

PARYŻ, 29.8. (obsł. wł.). — Rene Alphand, dyrektor departamentu ekonomicznego we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, oświadczył na konferencji prasowej, że cyfra 10 milionów 700 tysięcy ton stali, przewidzianych przez plan anglo - amerykański, nie jest wyższa od cyfry określonej na konferencji moskiewskiej. Cyfra ta nie jest sama przez się nie do przyjęcia. Nie do przyjęcia jest fakt, że nie określono, w jaki sposób poziom ten zostanie osiągnięty.

Gdyby cyfra ta została szybko osiągnięta, wtedy kraje Europy byłyby zagrożone, gdyż równowaga sił przemysłowych obróciłaby się na korzyść Niemiec.

Co się tyczy planu amerykańskiego w sprawie kopalń Zagłębia Ruhry, delegacja francuska zażądała, by dyspozycje powzięte przez głównodowodzących stref nie mogły w żadnym wypadku wpływać na przyszły ustrój Zagłębia Ruhry, które nie powinno stać się [illegible], a [illegible]no zostać oddane do dyspozycji Europy i podlegać kontroli międzynarodowej.

Ostateczny tekst komunikatu zawiera ogólne zapewnienia i gwarancje dane na żądanie delegacji francuskiej. Ale zapewnieniom tym nie towarzyszy porozumienie w sprawie koksu i węgla, co stało się przyczyną, dla której nie wycofaliśmy naszych zastrzeżeń. W ten sposób delegacja francuska utrzymała wszystkie swoje zastrzeżenia w sprawie poziomu produkcji, przewidzianego przez Anglię i Amerykę i w sprawie wpływu, jaki poziom ten mógłby mieć na reparacje.

Delegacja francuska utrzymała swe argumenty w sprawie konieczności wyznaczenia czasu na odbudowę przemysłu niemieckiego w sprawie zarządu i ustroju kopalń Zagłębia Ruhry oraz w sprawie niebezpieczeństwa, jakie zaistniałoby, gdyby nadano Niemcom zbyt szerokie pełnomocnictwa.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy Alphand oświadczył, że na konferencji londyńskiej nie była dyskutowana sprawa zjednoczenia strefy francuskiej ze strefą anglosaską.

Dzięki ofiarnej pracy robotników

Żegluga na Kanale Bydgoskim nieprzerwana

Przy 4 śluzie Kanału Bydgoskiego na przedmieściu Czyżkowo uległ uszkodzeniu i podmyciu betonowy próg śluzy.

Na skutek naporu wód Brdy w razie wyłamania bramy śluzy, groziło by nie tylko kompletne zniszczenie urządzeń wodnych między Czyżkowem a Wisłą, lecz także zalanie terenów nadbrzeżnych, nie wyłączając miasta Bydgoszczy.

Dzięki czujności personelu nadzorczego śluzy, z nadzorcą Ratajczakiem na czele, miejscowy zarząd wodny został za wczasu zaalarmowany. Żeglugę na nowym kanale natychmiast przerwano.

Żeby nie paraliżować całej żeglugi na drodze wodnej Wisła — Odra, zarząd wodny zarządził oczyszczenie nieużywanego od 25 lat starego kanału.

W ciągu 2 dni, dzięki niezmordowanej pracy brygady robotniczej, stary kanał oddany został do użytku.

Równocześnie spółdzielnia inżynierska w Bydgoszczy przystąpiła do wybetonowania nowego progu 4 śluzy. Pomimo olbrzymich trudności technicznych i znacznego przepływu wody podskórnej, robotnicy, stojąc po pas w wodzie, położyli pierwsze warstwy betonu i żelaza.

W dniu 1 września śluza będzie znów uruchomiona i żegluga do Wisły i Odry zostanie podjęta.

Nowe ograniczenia gospodarcze w Anglii

skutkiem utrzymywania nadmiernej armii

Restrykcje obciążają głównie najuboższych

LONDYN, 29.8. (PAP). W kołach finansowych krytykowany jest nowy plan restrykcji żywnościowych i innych, wprowadzonych w następstwie kryzysu dolarowego. Krytyka ta wyraża się głównie w dwóch zarzutach:

1) Rząd nie uzasadnił należycie swej opinii, że nowe zarządzenia oszczędnościowe drogą zredukowania importu żywności i benzyny oraz zakazu zagranicznych podróży rozrywkowych, zdołają wpłynąć poważnie na bilans handlowy.

2) Ze strony rządu było błędem psychologicznym proklamowanie nowych restrykcji bez jednoczesnego ogłoszenia planów i podniesienia produkcji.

Z drugiej strony koła finansowe oczekują ogłoszenia planów wzmożenia eksportu. Jak słychać — minister handlu Sir Stafford Cripps, prystępuje obecnie właśnie do zredagowania takich planów. Ogłoszenie tych planów ma nastąpić w drugim tygodni września.

Rzeczoznawcy przewidują, że Wielka Brytania będzie musiała poczynić olbrzymie wysiłki w tym kierunku, jeżeli zechce ukształtować pomyślnie swój bilans handlowy, jednocześnie bowiem, mimo planowanego zwiększenia produkcji rolniczej, będzie ona potrzebowała dalszego dowozu produktów żywnościowych, w szczególności z innych krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

LONDYN, 29.8. (PAP). Czwartkowa prasa brytyjska prawie jednogłośnie wyraża rozczarowanie z powodu nowego planu oszczędnościowego rządu, podkreślając, iż nie da on Wielkeij Brytanii w dalszej perspektywie nadziei na odzyskanie dobrobytu. Panuje powszechne przekonanie, iż zapowiedziane w środę wieczorem ograniczenia, odraczają jedynie decyzje, które będą musiały zapaść za kilka miesięcy.

„Manchester Guardian" stwierdza, że nowe ograniczenia są tylko jeszcze jednym krokiem na drodze do obniżenia poziomu życia narodu brytyjskiego. Dziennik uważa, że musi jednak zapaść decyzja i to natychmiast, w jaki sposób życie kraju może ulec poprawie. Rząd tymczasem nie zamierza — jak dotąd — podejmować takiej decyzji.

Gazeta wyraża niezadowolenie z tego powodu, iż restrykcje wprowadzane ostatnio, spadają całym swoim ciężarem jedynie na część ludności i to najuboższej. Ograniczenia takie powinny być wprowadzone dla całej ludności. Wszelka zwłoka pogarsza jedynie sytuację.

„News Chronicle" domaga się od rządu opracowania długofalowego planu we wszystkich dziedzinach przemysłu.

„Naród brytyjski — pisze dziennik — ma już dość staczania się w dół po omacku. Jeśli ma się on zgodzić na poniesienie ofiar, to musi to czynić z pełną świadomością celów, do jakich zmierza".

Zdaniem „Daily Worker", obecne ograniczenia są następstwem utrzymywania przez Wielką Brytanię nadmiernych sił zbrojnych zagranicą.

Młodzież włoska składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza

O godzinie 11 dn. 28 bm. włoska Brygada Pracy złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele ambasady włoskiej, p. Duki i p. Kolombo, przedstawiciele Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej oraz młodzież ZWM i OM TUR.

Akcja scaleniowa na ziemiach dawnych

Akcją scaleniową gruntów w 10 województwach na ziemiach dawnych, objętych jest dotychczas 81.811 gospodarstw w ogólnym obszarze ok. 395 tys. ha. W pierwszym półroczu br. wykonano 19.748 ha obliczeniowych. (1 ha obliczeniowy, jest to jednostka, którą mierzy się wynik wykonanej pracy scaleniowej). Ogółem od początku akcji wykonano 56.178 ha obliczeniowych.

—«O»—

Dzieci polskie wracają z wczasów w Czechosłowacji

PRAGA, 29.8. (PAP). W dniu 27 bm. opuściła Pragę 450-osobowa grupa dzieci polskich, które na zaproszenie rządu czechosłowackiego, w kilku obozach wakacyjnych, spędziły ferie w Słowacji i na Morawach. Wyjeżdżające dzieci polskie żegnali: minister opieki społecznej dr Nejedly i ambasador RP w Pradze, Stefan Wierbłowski.

—«O»—

Jedni odchodzą drudzy przychodzą

WASZYNGTON, 29.8. (Obsł. wł.). Agencja Reutera donosi, że jakkolwiek rozmowy anglo-amerykańskie w sprawie zaproponowanego wycofania wojsk angielskich z Grecji otoczone są ścisłą tajemnicą, to jednak panuje ogólne przekonanie, że Amerykanie zgodzili się na to wycofanie.

W kołach politycznych uważają, że jeżeli wycofane zostaną wojska angielskie, wtedy przysłane zostaną wojska amerykańskie. Jest jednak niepewne, czy Kongres zgodzi się na wysłanie wojsk amerykańskich dla celów nieokupacyjnych.

—«O»—

Strajki w kopalniach brytyjskich

LONDYN, 29.8. (obsł. wł.).

W hrabstwie Yorkshire strajkuje 25.000 górników, unieruchamiając w ten sposób 14 kopalń z wydobyciem 36.000 ton węgla dziennie.

Strajk ten, który wybuchł na znak protestu przeciwko zwolnieniu 2.800 górników w Grimethorpe grozi przerzuceniem się na wszystkie kopalnie w tym rejonie. Konflikt w Grimethorpe wyniknął na skutek tego, że górnicy tam zatrudnieni nie zgodzili się na decyzję kierownictwa kopalń, które postanowiło zwiększyć normy wydobycia węgla, chcąc w ten sposób zaradzić obecnemu kryzysowi gospodarczemu.

Pomoc dla Niemiec główną troską Amerykanów

NOWY JORK, 29.8 (PAP). Charles Herter kierownik 18-osobowego komitetu Izby Reprezentantów, która w środę wyjechała do Europy celem zbadania jej sytuacji gospodarczej, udzielił w przeddzień wyjazdu grupy, szeregu informacji na temat jej marszruty i zadań w Europie.

Herter oświadczył że najważniejszym zadaniem, stojącym przed komitetem, jest rozwiązanie problemów gospodarczych Wielkiej Brytanii i Niemiec.

Cały komitet zwiedzi przede wszystkim zakłady Kruppa i kopalnie węgla w Zagłębiu Ruhry.

NOWY JORK, 29.8 (PAP). Jakkolwiek rozmowy brytyjsko - amerykańskie w sprawie poziomu produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry toczą się w absolutnej tajemnicy, waszyngtońskiemu korespondentowi „Wall Street Journal" udało się zdobyć nieco informacji o ich przebiegu.

Twierdzi on, że Anglicy i Amerykanie osiągnęli porozumienie w sprawie poprawy sytuacji aprowizacyjnej i mieszkaniowej w Zagłębiu Ruhry, zwiększenia dostaw dla przemysłu węglowego i mechanizacji kopalń. Obecnie omawiany jest program importu do Zagłębia Ruhry sprzętu kopalnianego oraz szczegółowy plan mechanizacji kopalń.

Zdaniem korespondenta „Wall Street Journal", Amerykanie są pewni, iż uda im się przekonać Anglików o konieczności oddania zarządu kopalń kierownictwu niemieckiemu na przeciąg 5 lat.

Na konferencję zaproszono 20 przedstawicieli największych amerykańskich trustów węglowych w celu wysłuchanie ich opinii odnośnie sposobów zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry.

Blum i Ramadier ciągną na prawo

Kryzys francuskiej partii socjalistycznej

PRAGA, 29.8. (obsł. wł.). Gazeta „Pravo Lidu" opublikowała wywiad z Pacakovą, która jako delegat czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej wzięła udział w kongresie francuskiej partii socjalistycznej w Lyonie.

Pacakova oświadczyła, że ostatni kongres francuskiej partii socjalistycznej dał nowe dowody głębokiego kryzysie, jaki przechodzi ta partia i dalszego przesuwania się na prawo jej przywódców. Ci, którzy zdają sobie sprawę z ciężkiej sytuacji gospodarczej Francji — powiedziała Pacakova — oczekiwali, że porządek dzienny kongresu w Lyonie poświęcony będzie głównie problemom zwalczenia trudności gospodarczych. Naród oczekiwał, że kongres zajmie się omówieniem podniesienia stopy życiowej klasy pracującej. Jednakże, wszystkie dyskusje na kongresie skoncentrowały się wokół zagadnienia udziału partii socjalistycznej w obecnym rządzie koalicji.

„Ten fakt świadczy już o głębokim kryzysie, jaki przeżywa Francja i francuska partia socjalistyczna. Pacakova wyraziła ubolewanie, że na kongresie wzięły górę prawicowe tendencje i że obecne kierownictwo partii pogłębia jeszcze bardziej rozłam w łonie klasy robotniczej.

Włochy nie chcą stać się kolonią amerykańską

RZYM, 29.8. (obsł. wł.). — Organ włoskiej partii komunistycznej „Unita" zamieścił dziś artykuł Palmiro Togliatti, który omawiając ostatnie porozumienie finansowe włosko - amerykańskie pisze, **że włoska partia** komunistyczna wzmocni swą **walkę** **przeciwko polityce zagranicznej rządu, ponieważ polityka ta jest polityką służenia interesom Stanów Zjednoczonych i daje gospodarce Włoch charakter rynku półkolonialnego. Polityka ta — pisze Togliatti — nie pozwoli Włochom być wolnym narodem.**

„Sytuacja staje się coraz poważniejsza"

stwierdzają demokratyczne pisma holenderskie

Żądania zmiany rządu i nowej polityki w Indonezji

HAGA, 29.8. (PAP). Jak donosi prasa holenderska, wojska Holendrów, nie bacząc na zalecenia Rady Bezpieczeństwa w sprawie przerwania działań wojennych, w dalszym ciągu prowadzą ofensywę przeciwko Indonezyjczykom na wyspach Jawa, Sumatra i Madura.

Z komunikatów holenderskich wynika, iż szczególnie zaciekłe walki trwają w pobliżu Salatig w centrum wyspy Jawy. Obie strony ponoszą w tych walkach ciężkie straty.

Szereg gazet wypowiada krytyczne uwagi pod adresem rządu. Dziennik „Vuarheit" pisze:

„Pomimo, iż Rada Bezpieczeństwa zaleciła przerwanie walki, ofensywa przeciwko Jogjakarta trwa w dalszym ciągu. W chwili obecnej wojska holenderskie znajdują się 50 km od miasta. Sytuacja staje się coraz bardziej poważna i będzie niewątpliwie komplikowała się do tego czasu, dopóki van Mook i gen. Spor, którzy są odpowiedzialni za przerwanie zawieszenia broni, będą znajdować się u steru władzy".

Gazeta „Het Parol" w artykule wstępnym ostro atakuje generała Spora za to, iż prowadzi on operacje w celu zawładnięcia Jogjakarta.

Rząd twierdził, iż przeporwadza on kroki policyjne w celu zapewnienia porządku. W rzeczywistości sprawy wyglądają zupełnie inaczej. Gen. Spor kontynuuje na szeroką skalę operacje wojenne. Chce on zawładnąć Jagjakartą, jak również opanować całkowicie Jawę i szereg ważnych rejonów Sumatry. Jednym słowem, wojska holenderskie usiłują obecnie rozgromić całą Republikę Indonezyjską.

Wiele rządowych gazet podkreśla, że ludność indonezyjska wykazuje zupełnie otwarcie wrogi stosunek do wojsk holenderskich. Niewielkie oddziały holenderskie oraz instytucje rządowe zostały wygnane przez ludność miejscową z szeregu miast oraz wsi, gdzie pozostawiały je wojska holenderskie.

Indonezyjczycy burzą linie komunikacyjne Holendrom, pozbawiając ich oddziały dostaw sprzętu wojennego oraz środków żywności. Indonezyjczycy okrążają również niewielkie oddziały holenderskie, które wysuwają się naprzód.

Działania wojenne wywołują ogromne zniszczenia w gospodarce kraju. Jak twierdzi gazeta „Neuwe Rotterdamsche Courant" — produkcja rolnictwa na wyspie Jawa obniżyła się na skutek wojny przeszło o 70 procent.

PARYŻ, 29.8. (PAP). Jak wynika z komunikatów holenederskich, w chwili obecnej trwają wzmożone walki w zachodniej części Jawy. W ciągu ostatniego czasu w tych rejonach zdarzyły się liczne utarczki wojsk holenderskich i republikańskich. Wojska holenderskie wzmagają akcje przeciwko jednostkom Indonezyjczyków, które jeszcze działają na tych obszarach.

Oddziały Holendrów zajęły Cheribon na północnym brzegu Jawy.

Wysoki komisarz Palestyny grozi ustąpieniem

Przygotowanie do wysadzenia imigrantów w Hamburgu

HAMBURG, 29.8. (Obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi, że do przewiezienia 4.300 imigrantów żydowskich z Hamburga do dwóch obozów, położonych w pobliżu międzystrefowej granicy angielsko-radzieckiej, użyty zostanie specjalny pociąg, a podróż odbędzie się w tajemnicy. Ostrożności te mają na celu zapobiec aktom sabotażu ze strony Niemców. Przy wysadzaniu imigrantów na ląd obecnych będzie około kilkuset żołnierzy angielskich, którzy użyci zostaną w wypadku zamieszek.

Imigranci przewiezieni zostaną w sześciu pociągach ambulansowych. Cały teren, gdzie nastąpi lądowanie, otoczony będzie wojskiem. Żołnierze nie będą uzbrojeni. Jedynie w ostatecznym wypadku, gdy imigranci nie zechcą zejść na ląd, użyty zostanie gaz łzawiący. Bagaż imigrantów poddany zostanie szczegółowej rewizji.

LONDYN, 29.8. (Obsł. wł.) Palestyński korespondent „News Chronicle" donosi dziś, że decyzja rządu brytyjskiego w sprawie przesiedlenia 4.500 imigrantów żydowskich do Niemiec wywołała wielkie wzburzenie w Palestynie, a wysoki komisarz Palestyny, sir Alan Cunningham udał się do Anglii, by wyrazić swe niezadowolenie.

Przybycie imigrantów do Niemiec — pisze korespondent — i ich możliwe zmuszenie do zejścia na ląd w Hamburgu, może stać się sygnałem do jeszcze większych zamieszek i spowoduje to, że cała ludność żydowska stanie po stronie terrorystów. Sir Alan Cunningham, który będzie odpowiedzialny za przebieg wypadków w Palestynie, udał się do Anglii, by wymóc na rządzie zmianę decyzji. Jeżeli mu się to nie uda, wtedy jest możliwe, że poda się do dymisji.

Młodzież czeska weźmie udział w odbudowie Warszawy

PRAGA, 29.8. (PAP). — W środę, dn. 27 bm., wyjechała z Pragi do Polski grupa młodzieży czeskiej, która weźmie udział w pracy nad odbudową Warszawy. Odjeżdżających żegnali na dworcu praskim: prezes Związku Młodzieży Czeskiej, poseł Hejzlar, przedstawiciele ambasady polskiej, ministerstwa opieki społecznej i ministerstwa informacji.

Eugeniusz Szyr
wiceminister przemysłu i handlu

Wspólny jednolity wysiłek rękojmią wykonania planu

W toku kampanii sprawozdawczej w związku z uchwałami **KC PPR** i **Rady Naczelnej PPS** wykuwa się, dojrzewa praktyka jednolitego frontu mas pracujących.

„Punkt ciężkości — pisał w „Głosie Ludu" **tow. Kliszko — przesuwa się na dołowe ogniwa organizacyjne".**

Jedność w walce o plan

Na terenie fabryk, kopalń i hut, na liniach i warsztatach PKP, w warsztatach stoczni i na robotach budowlanych, krzepnie jedność Komitetów i Kół obu partii w walce o wykonanie planu, o poprawę wydajności i dyscypliny pracy, o poprawę warunków pracy i odpoczynku, o wzorową organizację każdego uspołecznionego przedsiębiorstwa.

Trzeba zerwać z biurokratyzmem

Nie wszędzie jednak jeszcze plan dociera do świadomości robotników, nie wszędzie nawet kierownicy oddziałów produkcyjnych mają rozpracowane szczegółowe plany z rozbiciem na zespoły maszyn, maszyny i pojedynczych pracowników. Są Zjednoczenia i Centralne Zarządy, **które w sposób mechaniczny** ustalają wytyczne planu dla przedsiębiorstw, dbając tylko o osiągnięcie globalnej produkcji i poprawne sprawozdania.

Zbyt wielka jeszcze ilość pracowników dyrekcji i biur zadawala się papierkowym „śledzeniem za wykonaniem planu" i unika bezpośredniego kontaktu z życiem zakładu pracy, unika osobistego kontaktu z wykonawcami planu, zadawala się „papierowymi gromami" za brak optymistycznych wiadomości i „papierowymi pochwałami", za osiągnięcia, figurujące na arkuszach sprawozdania.

Bywa i tak, że bardzo wielu robotników i techników w ogóle nie zna miesięcznego i rocznego planu swojego zakładu. Zdarza się nawet, że robotnicy — z winy dyrekcji i wadliwego systemu płac — nawet nie orientują się, ile wykonali dziennej produkcji i jaka ma być ich płaca w związku z tą produkcją. **Mowa — rzecz jasna —** o robotnikach akordowych, względnie opłacanych w systemie akordowo-premiowym.

Narady wytwórcze posiadają pierwszorzędne znaczenie

Narady wytwórcze, których zadaniem jest zmobilizować najlepszych robotników i techników dla dyskusji nad usterkami i bolączkami produkcji, nad organizacją pracy, nad pokonaniem braków w procesie produkcyjnym — nie są dostatecznie masowe, ani dostatecznie częste. W ten sposób dochodzi czasami do całkowitego oderwania się dyrekcji i kierownictwa oddziałów od współpracy z masami robotniczymi — co odbija się z kolei ujemnie na samym zespole kierowniczym w formie osłabienia inicjatywy i czujności, w formie biurokratycznego i mechanicznego podejścia do zagadnień walki o wykonanie planu.

Konieczność walki z marnotrawstwem i nadużyciami

Marnotrawstwo i nadużycia zdarzają się najczęściej tam, gdzie partie robotnicze nie mobilizują swego aktywu do czujności w obronie mienia narodowego i przeciwko elementom, które świadomie, lub nieświadomie podrywają wykonanie planu, popełniając karygodne błędy, lub wykazując nieudolność i brak troski o bieg produkcji.

Prasa donosi od czasu do czasu o skandalicznych wypadkach braku nadzoru technicznego, o objawach sabotażu w formie **produkcji towarów całkowicie niezdatnych do użytku, o uszkodzeniach, awariach i pożarach w wyniku zaniedbania odpowiednich środków przeciwdziałających.** Nie wszystko jednak dociera do prasy, tysiące drobnych usterek i wad w procesie produkcji powoduje milionowe i miliardowe straty, opóźnia poprawę bytu pracujących, naraża na niepotrzebne dodatkowe prace z tytułu remontu, dodatkowych inwestycji, lub na uciążliwe i koszowne postoje, połączone z obniżeniem zarobku zatrudnionych.

PPR i PPS winny wspólnie kształcić kadry pracownicze

Niski poziom wiedzy fachowej personelu nadzorującego, wysoki odsetek uczniów i pracowników nie przyuczonych wpływa na cały szereg utrudnień w realizacji planu. Pokonanie tych trudności zależy w dużym stopniu od sposobu szkolenia i pomocy ze strony doświadczonych majstrów i robotników. **Głębokie zainteresowanie aktywu obu partii zagadnieniem szkolenia i doszkalania w zakładzie pracy może wpłynąć na przyśpieszenie poprawy kwalifikacji, na wzrost opieki nad młodocianymi, na usuwanie wypadków lekceważącego i niechętnego stosunku do nowicjuszy, jakie, niestety, są dosyć częste i jako dziedzictwo cechowych nawyków i okresu, w którym lęk przed bezrobociem powodował tego rodzaju odruchy i stosunki.**

Zagadnienie norm technicznych nie napotyka często na przyjazny grunt. Istnieją próby nacisku na obniżenie norm celem sztucznego podnoszenia zarobków pracowników.

W rezultacie tam, gdzie dyrekcja samowolnie dokonywuje tego rodzaju manipulacji, **norma przestaje w ogóle być sprawdzianem wydajności pracy i zamienia się na fikcyjny element obliczeniowy.** Zainteresowanie dla przekroczenia norm odpada, gdyż dominuje obawa, że powszechne i wysokie przekraczanie norm zwróci uwagę na ich fałszywe wyznaczenie i spowoduje zmianę normy.

W niektórych fabrykach włókienniczych, gdzie granica progresji równa się **140 proc. normy,** nawet młodociani z łatwością osiągają górną granicę, czyli, że norma jest fikcyjnie ustalona a bodziec do wzrostu wydajności przestaje działać.

Współzawodnictwo w pracy wyrazem patriotyzmu klasy robotniczej

Współzawodnictwo fabryk i zjednoczeń, współzawodnictwo oddziałów i zespołów, współzawodnictwo indywidualne robotników, współzawodnictwo przemysłów w skali ogólnokrajowej — staje się powoli popularną i naturalną formą, w której wyraża się nowy stosunek do pracy, w której wyraża się patriotyzm klasy robotniczej i zainteresowanie pracowników umysłowych dla celu produkcji uspołecznionej, dla odbudowy Ojczyzny.

Organizacja tego współzawodnictwa jest niemożliwa bez współpracy obu partii w samym zakładzie pracy, bez inicjatywy i kontroli od dołu. Opieka nad przodującymi w tym współzawodnictwie, praca wychowawcza wśród najbardziej odstających, troska o zachowanie regularności rytmu pracy, o uniknięcie nerwowości w końcowych dniach miesiąca i końcowych miesiącach roku — wymaga w pierwszym rzędzie wspólnego wysiłku i częstych narad aktywów dołowych obu partii.

Wykonanie planu w zespole, oddziale i fabryce jest celem, a współzawodnictwo jedną z podstawowych dróg do osiągnięcia tego celu.

Wezwanie górnika **tow. Pstrowskiego** odbiło się echem na polskich kopalniach, jako przykład rodzącej się w klasie robotniczej inicjatywy i śmiałości w stawianiu zagadnień produkcyjnych, w rozwiązywaniu trudności, w torowaniu nowych dróg postępu technicznego.

Koła PPR i PPS mają tu olbrzymie zadanie do spełnienia: **wyzwolić potężne rezerwy uśpione w umysłach i sercach budowniczych nowej Polski, pobudzić do nieustającej pracy nad doskonaleniem zawodu, nad opanowaniem techniki, nad pokonaniem trudności nie drogą nadmiernego wysiłku fizycznego, ale drogą rozumnej, celowej organizacji miejsca pracy i współdziałania z pomocą i obsługą techniczną.**

Roczny plan będzie wykonany!

Wyniki wykonania planu za pierwsze półrocze świadczą o zwycięskim na ogół realizowaniu zadań produkcyjnych — świadczą o poświęceniu pracowników przemysłu, o krzepnięciu naszej gospodarki. Jest jednak wiele niedociągnięć i braków, które należy usunąć w ciągu 1947 roku. Plan roczny musi być równomiernie osiągnięty i przekroczony we wszystkich dziedzinach. **Zakłady, które nie wykonały planu, muszą nadrobić niedobór, to samo Zjednoczenia i Centralne Zarządy. Zakłady, które przekroczyły wykonanie planu, nie mogą spocząć na laurach, muszą przejść natychmiast do wzmożonej walki o większą regularność rytmu pracy, o redukcję godzin nadliczbowych, o lepszą jakość i racjonalizację techniczną.**

Są to zadania olbrzymie, ale siła jedności działania, siła jednolitego frontu pracujących sprosta tym zadaniom.

Krwawy bilans peeselowskiej »samoobrony« przed trybunałem w Krakowie

13-ty dzień procesu Niepokólczyckiego, Mierzwy i inn.

W trzynastym dniu przewodu sądowego osk. Niepokólczycki kontynuował swe odpowiedzi na pytania prokuratora. Okazuje się z nich, że źródłem utrzymania jego, jak również współpracowników po wyzwoleniu kraju były, jak się wyraża, dotacje pieniężne z organizacji. Okazuje się z nich również, że Niepokólczycki był członkiem słynnej organizacji POW, która odegrała tak poważną rolę po pierwszej wojnie światowej, dla **utrwalenia władzy późniejszego obozu sanacyjnego.**

Prokurator okazuje oskarżonemu sfabrykowaną przez WiN, prowokacyjną ulotkę zatytułowaną „Do towarzyszy z PPS". Oskarżony mówi: **„ZNAM TĘ ULOTKĘ".**

Prok.: Kto był jej autorem?

Osk.: Obszar południowy. Ulotka była przeznaczona do rozkolportowania.

Rozbicie współpracy partii robotniczych było marzeniem WiN

Prok.: W jakim celu?

Osk.: W celu spowodowania rozłamu w PPS. **GŁOWNY CEL LEŻAŁ W ROZBICIU WSPÓŁPRACY PARTII ROBOTNICZYCH.**

Prok.: **To rozbicie współpracy PPS z PPR było celem WiN?**

Osk.: **TAK.** Ten cel wchodził w zakres ogólnej inspiracji.

Prok.: Czy oskarżony był świadom, że ta ulotka jest tendencyjnie sfałszowana i prowokacyjna?

Osk.: **TAK.**

Następne pytania prokuratora dotyczą zaakceptowanych w swoim czasie przez osk. Niepokólczyckiego tzw. „ogólnych wniosków i wytycznych WiN". Prokurator cytuje z tego dokumentu fragment mówiący o grupie patriotów w Rządzie Jedności Narodowej.

Kto kogo inspirował: WiN-PSL czy odwrotnie?

„Przez wstąpienie „Patriotów" do Rządu, — donosi dalej dokument — zmienił się kierunek linii politycznej WiN" i — wreszcie w konkluzji, mądrość polityczna polega na zastosowaniu podwójnej gry".

Prok.: Kto tę podwójną grę prowadził?

Osk.: Z tego wynika, że właśnie grupa p. Mikołajczyka.

Prok.: Teraz zaczynam rozumieć p. Mierzwę. Czy w tym okresie waszą realną bazą polityczną było PSL?

Osk.: Do pewnego stopnia — tak.

Prok.: **Wczoraj oskarżony mówił** o kontakcie z dołami. Czy to mam rozumieć jako kontakty takich dołów, jak komendanci obszarów WiN z waszej strony i Mierzwa — ze strony PSL?

Oskarżony daje odpowiedź wymijającą.

Prok.: Do jakiego ostatecznie oskarżony doszedł wniosku? **Czy to PSL inspirowało WiN, czy też WiN — PSL?**

Osk.: Odniosłem wrażenie, **ŻE TO BYŁA INSPIRACJA OBOPOLNA.**

Krew, krew, krew

W tym miejscu prokurator okazuje oskarżonemu instrukcję WiN, w której Niepokólczycki poznaje rozkaz Rzepeckiego.

Prok.: Jak oskarżony rozumie zdanie z rozpoznanego przez siebie rozkazu „Las musi być rozładowany, ludzi skierować do pracy, **broń zachować"?**

Osk.: Rozkaz jest niewyraźny i ja tego nie mogę wytłumaczyć.

Prok.: Jakie jest zdanie oskarżonego, czy rozkaz ten spowodował rozładowanie lasu?

Oskarżony daje wymijającą odpowiedź.

Prokurator cytuje fragment z omawianego rozkazu na temat wzmocnienia formy „samoobrony" z udziałem „chłopców z lasu".

Prok.: Czy polecenie zachowania broni ma związek z samoobroną? ?

Osk.: Jeżeli organizowano „samoobronę" to przypuszczam, że dowódcy w „dołach" mogli użyć broni.

Prok.: Jak oskarżony, sam wojskowy i mający podwładnych wojskowych, tłumaczy fakt niewykonania rozkazu Rzepeckiego z 1945 r. przez cały rok 1946.

Osk.: Były różne nastawienia co do tego rozkazu. Poza tym wpływało na to również w znacznym stopniu NZS.

Prok.: Czy oskarżony, jako szef główny, otrzymywał meldunki w sprawie band?

Osk.: Przy odprawach mówiono mi, że są rozładowywane. Jakie były wyniki tego — nie wiem.

Prok.: Czy oskarżony czytał w prasie o mordach, rabunkach i podpaleniach? I czy upatrywał w tym działalność tej „samoobrony"?

Prokurator dla zobrazowania Sądowi, jak wyglądała w rzeczywistości omawiana „samoobrona", składa szereg dokumentów. Wynika z nich, że w maju 1946 r. na terenie woj. lubelskiego znajdowało się 13 band. W ciągu maja 1946 roku bandy te **dokonały 236 napadów zbrojnych, MORDUJĄC 59 OSÓB, uprowadzając 38 i rabując 742 tys. zł w gotówce.**

Od początku 1946 roku, do maja tego roku bandy te **zamordowały ogółem 682 osoby, raniły 259, uprowadziły 169 osób,** zrabowały zaś 10.210.000 zł w gotówce. Kronika „działalności" band zanotowała w maju 1946 r. napady na poszczególnych ludzi, wymordowanie całych rodzin, napady na posterunki M.O., **spalenie żywcem trzech ludzi w Piotrkowie Lubelskim** (banda „Zapory"), napad na pociąg itp.

Takie są efekty „samoobrony", O KTÓREJ MÓWILI PŁK. RZEPECKI i BAŃCZYK — stwierdza prokurator, składając wniosek o przyłączenie tych dokumentów do dowodów w sprawie.

Dalsze pytania oskarżonemu zadaje obrońca mec. Maślanko, który złożył wniosek o powołanie szeregu świadków.

Wilczyński nie jest wariatem

Z kolei Sąd otwiera postępowanie dowodowe. Dr Kruszewska odczytuje ekspertyzę lekarską, dotyczącą stanu umysłowego osk. Wilczyńskiego. Biegli stwierdzają, że Wilczyński miał jasne rozpoznanie swych czynów i potrafił nimi kierować.

Następnie przewodniczący Sądu poinformował, iż wpłynęły liczne pisemne oświadczenia i wnioski m. in. od prof. Uniw. Jagielońskiego Wistowskiego i od Jana Wtaszka. Obrońca Buczka wnosi o włączenie do akt sprawy artykułu swego klienta, popierającego prawa Polski do granic zachodnich. Wniosek ten poparty zostaje przez prokuratora, który podkreśla, że artykuł jest dowodem „podwójnej gry patriotów", o której mówiło się w trakcie przewodu. Wniosek obrońcy zyskuje aprobatę Sądu. Inni adwokaci przedstawiają szereg zaświadczeń, wnoszą o dopuszczenie nowych świadków oraz m. inn. o dołączenie do akt sprawy szeregu okólników organizacyjnych Kabata, świadczących o jego poglądach politycznych.

Prokurator zrzeka się części świadków, w tej liczbie również Sanojcy, natomiast wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka Wincentego Kwiecińskiego, który ma zeznawać o pracy Niepokólczyckiego, jako komendanta głównego WiN.

Wypowiadając się poza tym w sprawie wniosków zgłoszonych przez obronę, oskarżyciel publiczny stwierdza m. inn., że osk. Mierzwa zbyt dobrze naświetlił swoje stanowisko, aby trzeba było na tę okoliczność jeszcze jakichś dowodów. Jednocześnie prokurator przedkłada Sądowi rezolucję powziętą w dniu 24 bm. na konferencji rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce, którzy stwierdzają z żalem i oburzeniem, że w świecie naukowym znalazły się jednostki, które swą przestępczą działalnością rzuciły cień na świat nauki w Polsce. Rezolucja kończy się słowami, że świat nauki polskiej kategorycznie odgradza się od takich ludzi.

Sąd postanowił uwzględnić szereg wniosków, zarówno prokuratora, jak i obrony, a zwłaszcza postanowił dołączyć do akt sprawy część przedstawionych dokumentów oraz powołać na świadka W. Kwiecińskiego.

Po załatwieniu wniosków stron, Sąd przesłuchał pierwszych sześciu świadków.

Sześciu świadków — sześciu wspólników

Św. Kazimierz Ptaszek, opowiada o swej łączności z Tumanowiczem. Przepisywał dla niego na maszynie materiały, jak również przechowywał u siebie odpisy. Otrzymywał wynagrodzenie, dostał też sześciomiesięczną odprawę.

Drugim świadkiem jest Józef Herzog, który również opowiada o łączności z Tumanowiczem. Świadek opracował na prośbę osk. Tumanowicza jedno sprawozdanie miesięczne. Herzog uchyla się od odpowiedzi na kilka pytań prokuratora, dotyczących wywiadowczego charakteru współpracy z Tumanowiczem.

Jako następny zeznaje Stanisław Sapyta, członek PSL. Opowiada on o przekazywaniu osk. Kabatowi podziemnych wydawnictw. Rozmowy z Kabatem odbywały się **w krakowskim lokalu PSL.** Kabat zaznajomił się z przekazanym przez świadka wydawnictwem nielegalnym i **prosił o dostarczenie mu jeszcze „lepszej prasy".**

Świadek Roman Heger, zeznaje o swej łączności ze Strzałkowskim i Kotem. Odbierał on z polecenia Strzałkowskiego sprawozdania, których dostarczali wskazani mu ludzie. Później przekazywał podobne sprawozdania z terenu — Kotowi. Na pytanie prokuratora, Heger wyjaśnia jeszcze, że w czerwcu 1946 r. Kot polecił mu przekazać „jakiś świstek" Kołłątajowi — „Owczarzowi". Było to ostrzeżenie do przywódcy bandy „Ognia", którego Heger teraz nazywa „znanym zbójem na Podhalu". Chodziło o ostrzeżenie przed mającym nastąpić aresztowaniem.

Świadek Adam Kamiński, członek PSL, przez osk. Müncha kontaktował się z Kotem. Münch proponował świadkowi „pracę społeczną". Na polecenie Kota świadek opracował sprawozdanie o sytuacji politycznej. Gdy przy drugiej podobnej propozycji Kamiński chciał się wycofać z tej pracy, Kot poinformował go **że sprawozdania te idą do Mikołajczyka.**

„To mnie zdopingowało i sporządziłem drugie sprawozdanie" — mówi świadek.

Ostatnim świadkiem tego dnia rozprawy była Janina Kuncewicz, która na polecenie osk. Kowalskiego przygotowywała „Informatora" za czerwiec, lipiec i sierpień 1946 r. „Informatora" opracowywała na podstawie otrzymywanych od osk. Kowalskiego sprawozdań wywiadowczych z terenu. Były to maszynopisy, w których nazwy miejscowości zastąpiono cyframi, a do sprawozdań dołączony był klucz.

„Informator" stanowił rodzaj streszczenia sprawozdań wywiadowczych.

Po przesłuchaniu świadka Janiny Kuncewicz, Sąd zarządził przerwę do dnia **następnego.**

Z prasy i O prasie

Wywiad z tow. P. Nenni

W wywiadzie, udzielonym „Robotnikowi", przywódca socjalistów włoskich tow. P. Nenni, w odpowiedzi na pytanie, jak układa się współpraca socjalistów włoskich z komunistami, oświadczył:

— Odbywa się ona na podstawie układu o jedności działania. Pierwszy układ w tej mierze zawarty został jeszcze w czasie naszej emigracji, w Paryżu, w r. 1935.

W chwili obecnej mało jest konkretnych zagadnień natury politycznej czy socjalnej, co do których nie dało by się osiągnąć porozumienie między socjalistami a komunistami. Polityka obydwu partii rozwija się po liniach zbieżnych, a częstokroć równoległych, co jest zresztą rzeczą naturalną, zważywszy, że obie partie są wyrazem dążeń jednej i tej samej klasy pracującej.

Kilka uwag poświęcił tow. Nenni rozłamowcom włoskim antyjednolito-frontowcom.

— Rozłam w naszej partii, jaki dokonał się w styczniu roku 1947, nastąpił w rezultacie działania przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych. Starano się budować na antykomunistycznych nastrojach warstw średnich i drobnomieszczańskich. Jako wydarzenie polityczne i społeczne rozłam zakończył się zupełnym bankructwem.

Tow. Nenni wypowiedział się również na temat ewentualnej odbudowy Międzynarodówki Socjalistycznej.

— Uważamy, że odbudowanie organizacji, która powtarzałaby błędy dawnej Międzynarodówki np. w r. 1936, podczas wojny hiszpańskiej, gdy Międzynarodówka uchwalała wspaniałe rezolucje, a partie socjalistyczne, będące wówczas przy władzy, czynami swoimi przeczyły tym uchwałom — byłoby rzeczą zbędną. Jest zatem rzeczą niezbędną uprzednie wytworzenie ducha prawdziwej, rzetelnej współpracy międzynarodowej.

---

na tematy DNIA

O nową pieśń

Temat, który chcemy dzisiaj poruszyć, nie jest właściwie w pełnym tego słowa znaczeniu „tematem dnia". Jest on aktualny i to aktualny już od dawna. Chodzi o nową pieśń masową. Trzeba od razu na wstępie powiedzieć, że sprawa ta „leży" u nas i to leży całkowicie. Dlatego dobrze się stało, że dr Zofia Lissa poruszyła to zagadnienie w „Kuźnicy". Dlatego dobrze się stało, że tow. Marek podchwycił je i dodał swoje uwagi na łamach „Związkowca", organu KC ZZ.

„Najwyższy już czas — pisze tow. Marek — pomyśleć o zabraniu się do pracy nad komponowaniem aktualnych pieśni, które potrafiłyby porwać masy i zabarwić obchody i manifestacje.

Zwracam się tą drogą do poetów (mamy przecież Tuwima, mamy Broniewskiego, mamy tylu świetnych poetów), zwracam się do kompozytorów (mamy Perkowskiego, mamy Sokorskiego, mamy tylu zdolnych kompozytorów): twórzcie aktualne pieśni dla mas! Pieśni, które by opowiadały o naszym życiu, o nowym wolnym człowieku w Polsce".

Trudno nie przyklasnąć temu wezwaniu. Potrzebę nowej pieśni masowej, która by odzwierciadlała ducha nowych czasów, heroizm walki robotnika na froncie odbudowy, czy wielki epos Ziem Odzyskanych, potrzebę nowej pieśni, która by wyrażała radość z odzyskania niepodległości, marzenia i tęsknoty naszego ludu — odczuwamy wszyscy. Każda epoka wielkich przemian i wielkich zrywów rewolucyjnych miała swoją pieśń, podchwytywaną przez masy. Czy czasy, które przeżywamy, ustępują wielkim wydarzeniom w naszej przeszłości? Czy przełom z r. 1945 nie dorównuje np. rewolucji z 1905 r.?

Niepotrzebne są tu dłuższe wywody, aby stwierdzić, że skala przemian z lat ostatnich nie ma analogii w naszej historii.

Niestety, nie nadążają za tymi przemianami ci, którzy mają dane na to, aby dać naszemu ludowi nową pieśń. Do nich właśnie i my apelujemy.

Wolny wniosek

Dziś rozpoczyna swe obrady walny zjazd Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Nie znamy jeszcze porządku dziennego obrad. Nie wiemy przeto, czy sprawa, którą pragniemy poruszyć nie jest już tym porządkiem obrad objęta.

Lasy polskie poniosły olbrzymie szkody podczas wojny. To jest rzeczą wiadomą i powtarzać tego tutaj nie będziemy. Podkreślić należy jednak, że olbrzymie szkody ponosi nasz drzewostan także obecnie, po wojnie. Nie przezwyciężono jeszcze w pełni pozostałości gospodarki rabunkowej czasów okupacji. Nie postawiono przede wszystkim na dostatecznie wysokim poziomie walkę ze szkodnikiem drukarnikiem niszczącym nasze lasy w wielu połaciach kraju.

Otóż pragniemy, aby zjazd Zw. Zaw. Prac. Leśnych nie pominął tych spraw podczas swych obrad. By w pracy codziennej tego zw. zaw. sprawa walki o stan naszych lasów znajdowała poczesne miejsce. Lasy — to olbrzymi majątek narodowy. Straty sięgają wiele milionów złotych. Przede wszystkim związki zawodowe powinny na to zwrócić baczną uwagę.

Fundusz Aprowizacyjny na Wybrzeżu
nie spełnia swoich zadań

W dniu 28 sierpnia odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku posiedzenie Komisji Cennikowej, w którym wzięli udział przedstawiciele „Społem" Funduszu Aprowizacji i cechu piekarzy.

DLACZEGO NIE BYŁO CHLEBA

W toku burzliwych obrad poruszono między innymi sprawę zaopatrzenia miast w mąkę na chleb. Swojego czasu „Społem" zakupiło większą partię mąki na polecenie Funduszu Aprowizacji i miało ją rozprowadzić po 39 zł za kg. Od 16 sierpnia jednakże Komisja Cennikowa na wniosek Funduszu obniżyła cenę mąki do 35 zł za kg. Fundusz powinien był z kolei uregulować odpowiednio różnicę cen ze „Społem". Ponieważ tego nie uczynił, spowodował brak chleba w Gdańsku i Gdyni, gdyż piekarze nie mogli przyjmować mąki po cenie wyższej niż ustalona cena rynkowa. Na interwencję OKZZ Fundusz wystosował do „Społem" pismo, w którym wyraził zgodę na pokrycie różnicy w wysokości 4 złotych na kilogramie mąki. Nastąpiło to dopiero po 25 sierpnia. Sprawa ta wyjaśnia przyczyny 10-ciodniowego braku chleba który poważnie odczuli ludzie pracy.

NIEPOTRZEBNE WORKI

Piekarze ze swej strony, wymienili również cały szereg własnych bolączek, które są wynikiem niewłaściwego stosunku Funduszu do spraw aprowizacji. Do dziś dnia Fundusz nie ma jeszcze zorganizowanego należycie aparatu rozdzielczego. Powoduje to, że piekarze z Gdańska lub Pruszcza muszą jechać np. po 200 kg. mąki do Gdyni — Oksywia, ponosząc wysokie koszty transportu, podczas gdy sieć handlowa Pruszcza czy Gdańska dysponuje zapasami mąki, dostatecznymi dla zaprowiantowania swojego terenu.

W punktach rozdzielczych na Oksywiu również nie wszystko jest w porządku. Każdy piekarz, jadąc po odbiór mąki, wiezie ze sobą puste worki, potrzebne mu jako opakowanie. Kierownictwo punktów rozdzielczych zmusza jednak piekarzy do płacenia po 40 zł za worek papierowy, służący za opakowanie każdych 50-ciu kg. mąki.

Na drodze worki pękają i nie nadają się więcej do użytku, podczas gdy pozostawione w punkcie rozdzielczym mogłyby służyć czas dłuższy.

Równocześnie, podczas obrad Komisji Cennikowej, poruszono sprawę skupu zboża i sprowadzanie mąki z innych terenów dla aprowizacji Gdańska i Gdyni. Idzie tu o oddanie w ręce prywatnych firm akcji skupu i akcji przerzutowej, wykonywanych na polecenie Funduszu Aprowizacji. Firmy te przy minimalnym nakładzie pracy zarabiają milionowe sumy, podczas gdy w tym samym czasie państwo musi dokładać. Przedstawiciele Komisji Cennikowej wyrazili zdziwienie, że „Społem" coraz bardziej odsuwa się od tych transakcji, a PCH i Samopomoc Chłopska nie biorą w nich w ogóle udziału.

CZEGO NIE WIE FUNDUSZ

Przedstawicielowi Funduszu Aprowizacji, delegowanemu na posiedzenie Komisji Cennikowej, zadano pytanie co do ilości mąki i zboża, którymi Fundusz rozporządza. Przedstawiciel Funduszu nie mógł na to dać odpowiedzi. Powtarza się to już po raz drugi. Widocznie Funduszowi wogóle nie jest wiadome, jakimi zapasami rozporządza. Potwierdzają to zresztą piekarze, którzy, stracili sporo czasu i pieniędzy, wydanych na transport do miejsc, dokąd ich skierowano, gdzie mąki Funduszu nie było.

Z przebiegu posiedzenia Komisji Cennikowej można było wyciągnąć jedyny i na pewno słuszny wniosek, że praca Funduszu Aprowizacji w Gdańsku nie stoi na właściwym poziomie. W pierwszym rzędzie kwalifikuje się ona na temat do rozważań dla Komisji Specjalnej, która na pewno również wyciągnie właściwe wnioski z niewłaściwie prowadzonej pracy przez nieodpowiedzialnych ludzi.

Kronika Wybrzeża

ROCZNICA OBRONY POCZTY GDAŃSKIEJ

Uroczysty obchód rocznicy Obrony Poczty Polskiej w Gdańsku przewidziany jest na dzień 31 bm. Organizacją obchodu zajął się Komitet Opieki nad Obrońcami Poczty Polskiej i członkami ich rodzin. Komitet zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa gdańskiego, aby uczciło tę rocznicę ofiarami na rzecz wdów i sierot po poległych obrońcach poczty.

STUDENCI FRANCUSCY NA WYBRZEŻU

Bawiący na Wybrzeżu studenci francuscy w liczbie 20 zwiedzili ostatnio zabytki Gdańska i Oliwy oraz porty gdyński i gdański. Byli oni również na Międzynarodowych Targach Gdańskich w Sopocie. Goście francuscy przybyli z Paryża i bawią w Polsce już 3 tygodnie. Po skromnym przyjęciu w konsulacie francuskim w Gdańsku odjechali do Warszawy.

AKCJA OSIEDLEŃCZA NA WYBRZEŻU

Akcja osiedleńcza na Wybrzeżu polskim wykazuje stały rozwój. W ciągu ubiegłego miesiąca obsadzonych zostało z górą 600 gospodarstw, o łącznej powierzchni około 4 tysięcy ha. Prace osiedleńcze trwają nadal.

PARLAMENTARZYSTKA CZESKA NA WYBRZEŻU

Do Gdańska przybyła wybitna parlamentarzystka czeska, p. Pazentowa, która interesuje się zagadnieniami organizacji służby zdrowia w kąpieliskach i w naszych portach. Pobyt parlamentarzystki czeskiej potrwa kilka dni.

WŁOSCY SOCJALIŚCI W GDAŃSKU

Do Gdańska przybyła wycieczka włoskich działaczy socjalistycznych, którzy są gośćmi miejscowego komitetu PPS.

DODATKOWA REJESTRACJA POBOROWYCH

„RKU Gdańsk podaje do wiadomości, że dodatkowa rejestracja dla poborowych rocznika 1926, którzy stawali do poboru w miesiącu kwietniu 1947 roku i dla poborowych rocznika 1927, którzy dotychczas nie rejestrowali się w RKU Gdańsk — odbędzie się dnia 4 i 5 września 1947 r od godz. 8 rano w gmachu RKU Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Morska 3".

Peperowcy fabryki obuwia Nr 1
otrzymali stałe legitymacje partyjne
(Korespondencja własna ze Stargardu)

Niezwykły ruch panuje na terenie fabryki już podczas przerwy obiadowej. Robotnicy z ożywieniem dyskutują na temat uroczystości wręczenia stałych legitymacyj partyjnych. Słychać pieśni robotnicze i orkiestrę — to ostatnie przygotowania do uroczystości, którą żyje koło partyjne liczące 110 członków.

O godz. 16 zapełnia się po brzegi duża świetlica fabryczna. Widzimy tu całą załogę: są peperowcy i pepesowcy oraz liczni goście. Ściany są udekorowane, nad stołem prezydialnym portret tow. Wiesława, otoczony girlandami zieleni i różnokolorowymi żarówkami.

Tow. Ostrowski, sekretarz komitetu Fabrycznego, witając zebranych, mówi o osiągnięciach tutejszego koła. Oklaskiwany przez zebranych tow. **Górkowski** z PPS wita koło PPR w dniu jego uroczystości, podkreślając znaczenie jednolitego frontu. Ob. **Janca**, kierownik fabryki, dziękuje obecnym za dotychczasową ofiarną pracę i życzy lepszych jeszcze osiągnięć w przyszłości.

Z kolei krótkie przemówienia wygłaszają I i II sekretarz KP PPR, tow. tow. **Toruniak** i **Tomajer**.

Wreszcie następuje wydanie stałych legitymacyj. Pierwszy otrzymuje stałą legitymację z rąk tow. Toruniaka — tow. **Ostrowski**, jeden z założycieli PPR w Stargardzie, obecny dyrektor techniczny PFO nr 1. Odbierając legitymację, tow. Ostrowski oświadcza: „Legitymacja ta będzie moim najpewniejszym drogowskazem w dalszej pracy". Towarzysze w skupieniu odbierają legitymacje, witając burzliwymi oklaskami tych, którzy w pracy byli zawsze przodownikami.

T.

„Polski jacht — symbolem pokoju"
Żeglarze ZWM z Gdyni w Finlandii

Z końcem wiosny br. Zarząd Główny ZWM, otrzymał z Finlandii zaproszenie na zlot demokratycznej młodzieży fińskiej, jaki miał się odbyć w miejscowości Jywäskyiä.

Polską młodzież demokratyczną reprezentują ZWM-owcy, żeglarze z Jacht Klubu „Zryw".

Na zlot ten wyruszyła 26.7.1947 r. jachtem „Marcin" 6-osobowa ekipa, pod kierownictwem kpt. inż. **Grocha** i pierwszego oficera, **Ryszarda Piotrowskiego**. W tych dniach jacht „Marcin" powrócił z wyprawy do Finlandii, a uczestnicy wycieczki przywieźli dla młodzieży polskiej gorące pozdrowienia od demokratycznej młodzieży Finlandii.

O przebiegu wizyty z zachwytem mówi ZWM-owiec Ryszard Piotrowski.

Gdy polski jacht dopłynął 5 sierpnia do portu w Helsinkac i przycumował do nabrzeży, wywołał wielkie zainteresowanie u mieszkańców portu. Był on przez wszystkich witany nadzwyczaj serdecznie. 6 sierpnia na pokładzie jachtu zjawili się przedstawiciele młodzieży fińskiej, społeczeństwa i prasy. Miejscowe dzienniki z tej okazji zamieściły artykuły o polskim żeglarstwie. Jeeden z artykułów został opatrzony tytułem: „Polski jacht — symbol pokoju".

W tym samym dniu tow. Piotrowski wraz z **Jerzym Nowakiem** oraz **Anną i Witoldem Dylami**, delegatami ZWM na zlot — udali się do obozu fińskiej młodzieży demokratycznej w Jyväskyiä. Na powitanie polskiej delegacji cały obóz ustawił się w szpaler, a orkiestra obozowa odegrała hymn polski. Przy dźwiękach hymnu podniesiona została na maszt polska bandera.

Dwa dni pobytu na zlocie upłynęły wśród nieustannie okazywanych dowodów przyjaźni dla młodzieży polskiej. Finnowie, Duńczycy i Szwedzi, szczegółowo rozpytywali się o warunki życia młodzieży w Polsce. Na przyszły rok umówiono w sezonie żeglarskim szereg spotkań, m. inn. w Polsce. Delegacja polska zawiozła na zlot polskie pisma młodzieżowe i wydawnictwa ilustrowane.

Wizyta gdańskich młodych żeglarzy w Finlandii nawiązała nić przyjaźni z młodzieżą fińską. Przyjaźń ta powinna się wzmacniać.

Jog.

Śladem naszych artykułów

Figlarze z PKS-u

Szanowny Ob. Redaktorze!

Kilka dni temu „Głos Wybrzeża" podniósł sprawę pokrzywdzenia Malborka pod względem komunikacyjnym. Pragnę od siebie skreślić parę słów.

Malbork jest oddalony od Gdańska zaledwie o 50 km, a jakże trudno jest dostać się do niego. Jednak, mimo trudności, które trudno w tej chwili pokonać (brak mostu na Wiśle), przy dobrej chęci można choćby częściowo ułatwić pasażerom komunikację na tej trasie.

Dlaczego, na przykład, kasy kolejowe, zarówno w Gdańsku, jak i w Malborku, nie sprzedają biletów bezpośrednich, a koniecznie trzeba dwa razy tracić czas w kolejkach do kas, raz w Malborku, drugi zaś w Tczewie.

Wydaje się, że tak w interesie PKP, jak i obywateli, nabywanie biletów na tę trasę można uprościć.

Drugi fakt, który już zakrawa na kpiny, odnosi się do PKS. Przy Dworcu Głównym w Gdańsku, jest rozkład jazdy dla autobusów na trasie Elbląg — Gdańsk. Wiadomo, że aby się dostać do Elbląga, trzeba jechać przez Malbork. Toteż jakże są zdziwieni pasażerowie, kiedy dowiadują się od konduktora, że autobus chociaż przejeżdża przez Malbork, lecz się tam nie zatrzymuje, bo nie wolno mu przystawać. A o ile ktoś z pasażerów pragnie się dostać tym przepełnionym wehikułem do Malborka, to i owszem... lecz bilet musi płacić do Elbląga, a z Elbląga jechać z powrotem innymi już autobusami do Malborka.

Dowcipni są urzędnicy PKS, sporządzający ten rozkład jazdy. Czyżby naprawdę nie można było tego zmienić?

ESTEWU — MALBORK

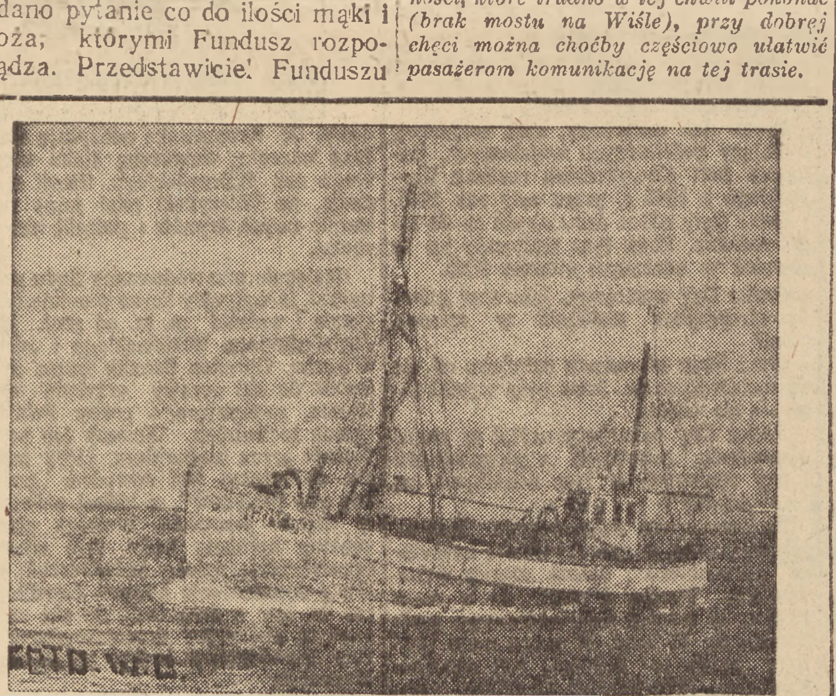
Przed nowym rokiem szkolnym
Gdynia realizuje uchwały Rady Miejskiej

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Gdyni w myśl uchwał Miejskiej Rady Narodowej stara się o jak najbardziej racjonalne rozwiązanie problemu szkolnictwa na terenie miasta.

W nowym roku szkolnym Gdynia posiadać będzie 21 szkół powszechnych. Poza szkołami powszechnymi otwiera się w Gdyni dwie szkoły zawodowe oraz szkołę średnią dla dorosłych. Ogółem w Gdyni czynnych będzie w roku bieżącym 8 szkół zawodowych.

Wydział Oświaty uruchamia także nowe przedszkola, których liczba dojdzie do 18. Nowością będzie otwarcie szkoły umuzykalniania, która znalazła pomieszczenie w lokalu szkoły nr 8. W projekcie jest otwarcie szkoły rytmiki, której kierowniczką będzie znana na Wybrzeżu działaczka kulturalna, ob **J. Jarzynówna**. Wydział Oświaty zamierza rytmikę wprowadzić do przedszkoli.

Dużą pomocą w realizowaniu tych postulatów są Komitety Rodzicielskie, z których na czoło wysuwa się Komitet Rodzicielski szkoły nr 3, przy ul. Witomińskiej. Komitet ten, składający się w dużej części z robotników, bez specjalnych dotacyj pieniężnych odremontował przy szkole salę teatralną ze wszystkimi potrzebnymi do przedstawień wymogami. Sala ta rozwiąże w dzielnicy witomińskiej problem kina i teatru.



Rybacki kuter „GDY" wraca z połowu

Remont bloków mieszkalnych
Kilkaset izb dla robotników

Stojące od chwili zakończenia wojny, spalone bloki przy ul. Kościuszki we Wrzeszczu, czekały bez skutku na kogoś, kto by się nimi zaopiekował. Czas mijał, mury skruszały, a ludzie zamieszkiwali strychy i suteryny.

Centrala Węglowa zainteresowała się opuszczonym obiektem. Przystąpiono do pracy. Po zabezpieczeniu bloków na okres zimowy, w przyszłym sezonie budowlanym kilkaset izb mieszkalnych zostanie oddanych robotnikom i pracownikom Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego.

Z teatrów i kin

TEATRY

„MIEJSKI" „Wybrzeże" Gdynia, Plac Grunwaldzki. Nieczynny.

„AKTORÓW" Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „Cień". W roli tytułowej Kira Pepłowska.

„MIEJSKI" „Wrzeszcz", ul. Grunwaldzka 18, godz. 17 i 19 — Widowisko dla dzieci „O gwiazdce z nieba". W wykonaniu Wileńskiego Teatru Marionetek.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa"—Nauczycielka się bawi. — „Atlantic" — Rywal jego królewskiej Mości. — Dom Marynarki Woj. — Pani minister tańczy.

GRABÓWEK — „Fala" — Historia jednego fraka.

CHYLONIA — „Promień" — Młodość T. Edisona.

SOPOT — „Polonia" — Knock'out. — „Bałtyk" — Biały kieł.

OLIWA — „Polonia" — Maria Luiza.

WRZESZCZ — „Bajka" — 5 zuchów. — „Capitol" — Niewidzialny detektyw.

GDAŃSK — „Światowid" — Wielki walc.

WEJHEROWO — „Świt" — Ciche wesele.

PUCK — „Mewa" — Dom bankowy.

TCZEW — „Wisła" — Miłość na lekarstwo.

STARGARD — „Polonia" — Kobieta sama.

LĘBORK — „Fregata" — Dusze nieujarzmione.

KARTUZY — „Kaszub"—Ostatnia szansa.

SŁUPSK — „Polonia" — Złota maska.

KOSZALIN — „Polonia — Goal.

BIAŁOGARD — „Bałtyk" — Czarodziejski kwiat.

SZCZECINEK — „Wolność" — Serenada w Dolinie Słońca.

WYSTAWY

Salon „Rytmu" w Gdyni — 10 lutego. Wystawa akwareli Tybora Csorby „Polskie Wybrzeże węgierskim pędzlem" i grafik Ludmiły Lanżanki „Z teki pomorskiej". Otwarcie o godzinie 17.00.

*

Salon Sztuki i Przemysłu Ludowego w Gdyni, ul. 3-go Maja 27 (naprzeciw kina „Atlantic") wystawa obrazów marynistycznych art. mal. prof. Mariana Mokwy.

*

Wystawa Piaśnicka w Sopocie, zorganizowana przez P.Z.Z. w Salonie plastyków przy ul. Rokossowskiego 54.

*

II doroczna wystawa malarstwa, grafiki i rzeźby Z.Z.P.A.P. w Pawilonie Sztuki w Sopocie, ul. Powstańców Warszawy.

*

Wystawa „Stary Gdańsk w grafice i starodrukach" w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku, w godzinach od 9 do 18 z wyjątkiem niedziel i świąt. W sobotę od godz. 9 do 12.

*

Wystawa prac konkursowych na projekt kościoła w Gdyni w gimnazjum żeńskim przy ul. Czołgistów.

Adres Redakcji i Administracji „GŁOSU WYBRZEŻA"
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1 tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3 tel.: 224-65

B-37043

Wyjaśnienie

W artykule pt. „Sprawa Spedytora Morskiego" zamieszczonym w Nr 60 „Głosu Wybrzeża" z dnia 17 sierpnia bieżącego roku, polemizującym z p. T. Hołowińskim, autorem artykułu w „Dzienniku Bałtyckim", podano, że p. J. T. Hołowiński jest właścicielem firmy spedycyjnej. Niniejszym wyjaśniamy, że p. J. T. Hołowiński jest synem właściciela f-my spedycyjnej.

Radio

Sobota, dnia 30 sierpnia 1947 r. na fali 1.339 m.

6.50—6.57 — Program na dzień bieżący (lok). 7.15—7.35 — Wiadomości poranne i przegląd prasy stołecznej. 7.55—8.05 — Informacje ogólnopolskie. 12.06—12.10 — Wiadomości południowe. 13.00—13.10 — „Z mikrofonem po kraju". 14.03—14.10 — Aktualia (lok). 14.10—14.40 — „Wędrówki po Wybrzeżu" (lok). 14.40—15.00 — Informacje miejscowe i prognoza pogody (lok). 16.00—16.18 — Dziennik popołudniowy. 20.05—20.10 — „Kobieta w świecie" — transmisja z Gdańska na wszystkie rozgłośnie. 20.10—20.15 — Audycja Komisji Opieki nad Zabytkami. 20.15—20.25 — Reportaż. 20.57—21.00 — Omówienie ważniejszych audycyj dnia jutrzejszego. 21.00—21.30 — Dziennik wieczorny. 22.10—23.15 — Wiadomości sportowe. 23.00—23.10 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.55—24.00—Z ostatniej chwili i sygnał czasu.

NOCNE DYŻURY APTEK
do 30 sierpnia br.

Gdynia i Orłowo: Apteka pod Gryfem — ul. Starowiejska i Apteka w Orłowie ul. Orłowska.

Sopot: Apteka Nowa — ul. Stalina.

Oliwa: Apteka pod Orłem — ul. Armii Radzieckiej.

Wrzeszcz: Apteka Grunwald — ul. Grunwaldzka.

Gdańsk: Apteka pod Słońcem — ul. Garncarska.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA
Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150
Miejskie Gdańsk 31-111

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-784.
Orunia — 31-336.
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 42-208.

Scysja na sali sądowej
Trzeci dzień procesu Wiewiórkowskiego i innych

W trzecim dniu procesu przeciwko byłemu dyrektorowi Administracji Miejskich w Gdańsku, Tadeuszowi Wiewiórkowskiemu i 4 współoskarżonym, wysłuchano zeznań pozostałych świadków oraz opinii biegłych.

Świadek, **Stanisław Konieczny**, członek Rady Administracji Nieruchomości Miejskich, zeznał, że Rada udzieliła Tadeuszowi Wiewiórkowskiemu upoważnień do dysponowania funduszami przedsiębiorstwa bez ograniczenia.

Następne zeznania złożył świadek, **Franciszek Kowalski**, wspólnik oskarżonego Teodora Wiewiórkowskiego, w firmie budowlanej „Bankiet". Zeznania świadka były bardzo chaotyczne i sprawiały wrażenie, że został on pouczony, jak ma zeznawać. Takie też pytanie zostało mu postawione przez komplet sędziowski. W pewnym momencie świadek osaczony pytaniami prokuratora i sędziów, przyznał, że jego poprzednie zeznania mogły się minąć z prawdą. W związku z tym prokurator uprzedził świadka, że jeśli będzie tak zeznawał, to protokół jego zeznań skierowany zostanie do prokuratury. Obrona ostro zareagowała na to oświadczenie. Zeznania Franciszka Kowalskiego częściowo obciążyły oskarżonego Teodora Wiewiórkowskiego.

Świadek oskarżenia, Jan Zdziarski, jako inspektor Wydziału Kontroli w Zarządzie Miejskim, brał udział w przetargach, przeprowadzanych przez Administrację Nieruchomości Miejskich z ramienia tegoż Wydziału. Świadek zeznał, że uwagę Wydziału Kontroli zwrócił na siebie fakt częstego powierzania robót firmie budowlanej „Sierpiński". Według świadka, firma ta otrzymała 40% przetargów.

Występujący w charakterze świadka były wiceprezydent Gdańska, **Chudoba**, wydał o działalności osk. Tadeusza Wiewiórkowskiego opinię dodatnią. Taką samą opinię wydał i były prezydent Gdańska, **Kotus-Jankowski**.

Po wyczerpaniu listy świadków sąd przystąpił do przesłuchania biegłych. Obrona zgłosiła wniosek o wyeliminowanie z listy biegłych prof. Wacława Tomaszewskiego, który według wiadomości posiadanych przez obronę ma być wspólnikiem firmy budowlanej „Filar".

Sąd wniosek ten odrzucił.

Zeznania biegłych i przemówienia stron podamy w numerze następnym.

Kronika wypadków

NA MAŚLE MOŻNA SIĘ POŚLIZGNĄĆ

Funkcjonariusze Kom. M.O. w Gdyni zatrzymali na rynku niejakiego **Puterczyka**, sprzedającego masło po wygórowanej cenie. Będzie to kosztowało Puterczyka kilka miesięcy obozu pracy lub pokaźną sumę grzywny.

PODRZUTEK NA STRYCHU

W domu położonym przy ul. Angielska Grobla 23, podrzucono na strychu dziecko trzytygodniowe. Jest to dziewczynka, którą M. O. przekazała do Domu Matki i Dziecka we Wrzeszczu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

W basenie Górniczym w nowym Porcie jakiś człowiek przyglądał się załadunkowi statku. Zbliżył się on za bardzo do pracującego dźwigu, który go śmiertelnie ugodził. Nazwiska zabitego nie można było ustalić.

NAPAD BANDYCKI

Nocą, z 26 na 27 bm. **Mieczysława Dornowskiego**, (ul. Migowska 3 we Wrzeszczu) obudziło światło latarki. Trzej nieznani mu osobnicy zażądali od niego wydania broni. Kiedy odmówił, zażądali pieniędzy i biżuterii. Przestraszona Dornowska oddała bandytom 160 tys. zł.

Bandyci przetrząsnęli całe mieszkanie, zabierając biżuterię, zegarki, ubrania, artykuły spożywcze, a nawet lampy radiowe z radioodbiornika. Po dokonaniu rabunku, sprawcy skierowali się w stronę lasu. Dotychczas ich nie ujęto. Poszkodowany oblicza straty na 500 tys. złotych.

Z naszych portów

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM

Dnia 28 sierpnia w porcie gdyńskim przebywało 57 statków. Na wyjściu tego dnia było 9 statków, przeważnie z ładunkami węgla, do portu weszło tylko 7 statków.

MĄKA DLA POLSKI

Amerykański transportowiec, „Cock Victoria" przywiózł do portu gdyńskiego 664 tony mąki pszennej. Ładunek ten należy jeszcze do darów UNRRA. „Cock Victory" w swych lukach poza tym wiezie do Malmo ponad 2.000 ton drobnicy.

„ŚLĄSK" PONOWNIE W PORCIE GDYŃSKIM

Polski statek towarowy, „Śląsk", wszedł do portu gdyńskiego, przywożąc na swym pokładzie 4 pasażerów, pocztę oraz 850 ton drobnicy. Statek wyładowuje się przy nabrzeżu Rotterdamskim.

WZMAGA SIĘ RUCH PASAŻERSKI

Szwedzki prom kolejowy „Drotting Victoria" przywiózł do portu gdyńskiego 154 pasażerów, 87 ton drobnicy i ładunek poczty. Przybycie tego statku wskazuje na zwiększający się ruch pasażerski między Szwecją i Polską.

MAGNACI BAWEŁNIANI
nie zawiedli się na wojnie

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

W dolnej części Manhattanu, tuż obok **Wall Street** i jej potężnych domów bankowych, mieści się stara uliczka, dużo mniej znana od siedziby wielkich finansistów, ale mająca równie potężne znaczenie na świecie. Jest to słynna **Worth Street,** centrala przemysłu bawełnianego, główna siedziba magnatów bawełnianych, dyktatorów tego rynku. Dla tych, którzy się orientują w gospodarce Stanów Zjednoczonych, dla tych, którzy znają wielkie machinacje na światowym rynku bawełnianym, **nazwa Worth Street to symbol wielkich fortun, potężnych zysków, niezliczonych dochodów.**

Wojenne prosperity

Rok 1939, rozpoczęcie działań wojennych w Europie — to początek wielkiego prosperity Worth Street. W okresie 1925 r. przemysł bawełniany zaczął przechodzić kryzys, w latach 1925—1939 ilość czynnych wrzecion w St. Zjednoczonych spadła z 38 do 26 milionów sztuk, zlikwidowano 1/3 tego przemysłu. Za to **r. 1939 stanowił punkt zwrotny.** Panowie z Worth Street podnieśli dumnie głowy. Dla nikogo nie było tajemnicą, że **bez bawełny nie ma wojny. Wiedziano,** że jest ona niezbędna dla fabryk amunicji i że bez niej nie można odziać żołnierza. Dla wielkich firm z Worth Street, dla Deering — Millhen, Inc., dla Cone Export and Commission Co. — rozpoczęła się nowa era.

I rzeczywiście magnaci bawełniani nie zawiedli się na wojnie. Gdy żołnierze padali na frontach, gdy pożoga wojenna ogarniała coraz to szersze tereny — zyski panów z Worth Street rosły nieprzerwanie, przemysł bawełniany potężniał, możliwości jego rozbudowy zwiększały się. Był to jeden z tych przemysłów, w których starano się jak największą tajemnicą otoczyć księgi buchalteryjne i rachunki zysków. Starano się nie ogłaszać publicznych sprawozdań, uważając, że wystarczy, gdy zainteresowani wiedzą tylko, jaki jest wzrost wartości akcji. Nawet poważny Cotton Textile Institute starał się nie ogłaszać wyników swych badań dla szerokich rzesz publiczności, zyski bowiem w przemyśle bawełnianym rosły nieprzerwanie nawet po ustaniu działań wojennych, wskutek ogromnego zapotrzebowania na rynku światowym.

Trochę statystyki

Nie udało się oczywiście ukryć pewnych danych. Operując oficjalnemi cyframi należy stwierdzić, że zyski w tym przemyśle były w r. 1946 wyższe o 270% od zysków w 1945 r. **Wartość sprzedanej bawełny w 1946 r. wynosiła 3,5 miliarda dolarów.** Jest to zawrotna cyfra jak na czasy pokojowe, przewyższa ona bowiem nawet cyfry z roku 1943, z roku wojny. Po zapłaceniu wszystkich podatków w r. 1946 czyste zyski w tym przemyśle wyniosły 350 milionów dol. czyli 10% wartości sprzedanych towarów.

Bardzo interesujące są dane dotyczące przedsiębiorstw kilku magnatów tego przemysłu. I tak: **zyski firmy Dan River Mills, Inc. w Virginii, wzrosły w ostatnim roku o 669% (z sumy 1.300.000 do 10 milj. dol.) Zyski firmy Bates Manufacturing Co. wzrosły z 915 tys. do 5.200 tys. dol. tj. o 468%. Czysty zysk firmy M. Loewenstein and Sons wynosił w 1946 r. 9 milj. dol. w porównaniu z sumą 1.765 tys. dol. w 1945 r.**

Tym się też tłumaczy fakt, że przędzalnia, która 10 lat temu kosztowała zaledwie ¼ mil. dol. została niedawno sprzedana za 4 mil.

Obawy przed krachem

W r. 1947 panowie z Worth Street spodziewali się nastąpienia kryzysu w przemyśle bawełnianym, obawiali się powtórzenia historycznego krachu w tym przemyśle, jaki miał miejsce w latach 1920 — 21. Niektóre firmy próbowały nawet przerwać częściowo produkcję, spodziewano się bowiem spadku cen i znacznego obniżenia zysków.

Wprawdzie wewnątrz St. Zjednoczonych, na skutek znacznego wzrostu kosztów utrzymania i spadku realnej płacy, obniżyła się siła kupna i spadło zapotrzebowanie na tańsze wyroby, to jednak **spodziewany krach nie nastąpił.** Ceny na wyroby bawełnia ne wzrosły nawet. W miesiącu marcu zanotowano wzrost cen o 6,5%, w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Wpływ rynku światowego

Było to spowodowane sytuacją na rynku światowym, ogromnym zapotrzebowaniem na bawełnę na rynkach zagranicznych. **Światowa produkcja bawełny w br. obliczana jest na 21.500 tys. beli, światowe zaś zapotrzebowanie wynosi 27.500 tys. beli.** Stany Zjednoczone, będące głównym źródłem bawełny na świecie obliczają w br. zbiory na 12,5 mil. beli w parównaniu z 8,5 mil. z r. 1946 (nie należy oczywiście zapomnieć, że przeciętne zbiory z lat 1935 — 1939 w St. Zjedn. wynosiły 13.150 tys. beli).

Indie, będące po St. Zjedn. drugim w świecie producentem bawełny, przewidują w br. jedynie mały wzrost zbiorów (3 mil. beli, w porównaniu z 2,9 mil. w r. 1946 i przeciętną z ostatnich czterech przedwojennych lat w wysokości 4,6 mil. beli).

O kim myślał dr Murchison?

Przy takiej sytuacji na rynku światowym, władcy Worth Street patrzą nadal optymistycznie w przyszłość i nie przejmują się trudnościami na rynku wewnętrznym, strajkiem konsumentów i spadkiem siły nabywczej ludności St. Zjedn. . .

Nie ma się więc czemu dziwić, **że apel prezydenta o dobrowolną obniżkę cen pozostał bez echa** w wysokich domach, ciągnących się wzdłuż wąskiej Worth Street.

Nie ma się czemu dziwić, że **dr Claudius T. Murchison z Cotton Textile Institute,** tłumacząc w swym długim przemówieniu, dlaczego fabrykanci nie mogą opuścić cen, powiedział: **„Jeżeli ceny pójdą w dół, to konsekwencje będą tysiąc razy gorsze niż w wypadku ich wzrostu".**

Powstaje tylko pytanie: **dla kogo gorsze? Dla szerokich rzesz konsumentów amerykańskich, czy dla panów z Worth Street?**

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, **że p. Murchison miał na myśli właśnie tych ostatnich.**

New-York, dn. 12 sierpnia 1947 r.

Jan Górski

ZYGZAKI

Strach ma wielkie oczy

Zwolennicy „polityki atomowej" — celem uzasadnienia trwającej wciąż produkcji bomb atomowych w Stanach Zjednoczonych — straszą systematycznie ludność, rozsiewając fantastyczne wymysły na temat grożącego jakoby Ameryce niebezpieczeństwa ze strony bliżej nieokreślonych wrogów. Jedną z ofiar tej psychozy atomowej stał się przewodniczący prawnej komisji senatu USA — republikanin WYLLIS, który doszedł do wniosku, że czas już najwyższy pomyśleć o zapewnieniu osobistego bezpieczeństwa wszystkim członkom wielce szanownej komisji.

W rozmowie z przedstawicielem agencji prasowej „United Press" — Wyllis wysunął projekt, aby rząd amerykański zorganizował SPECJALNĄ SIEĆ TELEWIZYJNĄ(!) dla członków Kongresu, gdyż tylko w ten sposób będą oni mogli zajmować się działalnością parlamentarną, znajdując się nawet w dużej odległości jeden od drugiego. „Chodzi o to — zakończył Wyllis swój wywiad — żeby bomba atomowa nie mogła zniszczyć wszystkich członków Kongresu".

Pomysłowość amerykańskiego kongresmena godna jest zaiste uznania. Było by może jednak lepiej, by swą pomysłowość i energię zużytkował czcigodny senator w kierunku sprawiedliwej oceny postępowania przedstawicieli USA w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Ci bowiem wszelkimi siłami przeciwstawiają się dążeniom zmierzającym do postawienia na gruncie realnym kwestii zakazu produkowania broni atomowej w ogóle.

Zresztą — prawdę mówiąc — trudno się zorientować dokładnie, czy sen. Wyllis sam wierzy istotnie w potrzebę owej „sieci telewizyjnej", czy też jego wywiad jest jednym z wielu manewrów, służących polityce zastraszania ludności USA.

B. D.

ZE ŚWIATA

Dwie miarki

Radio wolnej Grecji nadało komunikat podkreślający stronniczość i tendencyjność czynników anglosaskich, które obecnie interesują się niezmiernie żywo sprawą skazanego na śmierć Petkowa i rozwijają akcję w sprawie jego ułaskawienia mimo, że sąd bułgarski jest w posiadaniu wszelkich dowodów stwierdzających, że Petkow stał na czele spisku przeciw republice.

Ci sami Amerykanie protestowali, gdy sekretariat ONZ zwrócił się do rządu ateńskiego z wnioskiem o zawieszenie wykonania wyroku śmierci na 20 Grekach, sądzonych przez sąd doraźny motywując swoją ingerencję zamiarem wezwania skazanych jako świadków przed Komisję Ankietową ONZ.

Wówczas Anglosasi uznali to za pogwałcenie zasady niewtrącania się w wewnętrzne sprawy państwa.

Anglosasi stosują, jak widać, dwie miarki — jedną wobec demokratów, drugą wobec faszystów. I to w zupełnie innym sensie niż mielibyśmy się prawo spodziewać.

Ja nie wywieram nacisku...

Mimo długich pertraktacji prowadzonych w tej sprawie, Marshall odmówił Koumintangowi udzielenia pożyczki w wysokości 500 milionów dolarów, która miała być przekazana za pośrednictwem Banku Eksportowo - Importowego. Fakt ten nie oznacza bynajmniej, by Stany Zjednoczone miały wyrzec się swego udziału i zainteresowań w wojnie domowej toczącej się w Chinach. O tym świadczy najlepiej okoliczność, że równocześnie z odmową pożyczki Czang-Kai-Szek otrzymał 130 milionów naboi dla lekkiej broni automatycznej.

Stany Zjednoczone dbają o konkretne gwarancje. W prowincji Tsing Hai przebywa obecnie 5 amerykańskich ekspertów naftowych reprezentujących trzy potężne towarzystwa. Badają oni pola naftowe prowincji Tsing Hai, dokąd zostali zaproszeni przez Chinese Petroleum Corporation, jeden z niedawno utworzonych przez Koumintang monopoli państwowych.

Inna misja Stanów Zjednoczonych przybyła do Kuomintangu, aby przedyskutować przekazanie grupie finansistów amerykańskich kolei żelaznej z Junnanu do Indochin i kolei z Saczuanu do Junnanu.

Nie ulega kwestii, że gdy obie misje dojdą do porozumienia — pożyczka zostanie udzielona.

Trzeba przyznać, że gdyby cała sprawa nie była tak smutna — można by przypomnieć sobie starą operetkę „Geisza", w której olbrzymi Europejczyk przyciska do ziemi małego, chudego Chińczyka, mówiąc przyjacielsko „przecież ja nie wywieram nacisku".

Sowieccy Fizjologowie XVII Kongresie Międzynarodowym

W Międzynarodowym Kongresie Fizjologów, który odbywał się w Oxfordzie jako pierwszy kongres od czasu wojny brali udział wybitni uczeni sowieccy, specjaliści poszczególnych dziedzin fizjologii. W skład delegacji wchodzili: Członek Akademii Nauk Leon Orbeli, Konstanty Bykow, Iwan Beritaszilli, Aleksander Palładin, członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR Haczatur Kosztojanc, profesor Lew Fedorow i Borys Pietrow.

Na kongresie uczeni sowieccy wygłosili 5 referatów w języku rosyjskim. W tym samym języku powitał sowiecką delegację przewodniczący kongresu. Szczególne zainteresowanie wzbudził referat Orbeliego o osiągnięciach nauki sowieckiej w dziedzinie badań fizjologicznych nad układem nerwowym i dalszy rozwój doświadczeń zapoczątkowany przez wielkiego rosyjskiego fizjologa Pawłowa.

W kongresie brali udział uczeni reprezentujący 50 krajów, z wyłącznieem Niemiec i Japonii. Wszyscy podkreślali wielokrotnie przodującą rolę nauki sowieckiej, jej szerokie perspektywy, śmiałość poczynań w dziedzinie badawczej i udział uczonych sowieckich w najważniejszych osiągnięciach naukowych fizjologii.

Białoruś odbudowuje się

Mińsk odbudowuje się w szybkim tempie. W dzień i w nocy olbrzymie maszyny pracują nad usuwaniem gruzów. Obok ruin powstają nowe domy. Granice miasta rozszerzają się na północ, południozachód i wschód. Tam gdzie przed wojną przebiegała rogatka miejska, obecnie wzdłuż asfaltowej szosy mieszczą się fabryki związane z odbudową. Dalej znajduje się fabryka rowerów, a za nią białe domki osiedla robotniczego. W pobliżu buduje się wielka fabryka traktorów.

26 wielkich zakładów przemysłowych rozpoczęło na nowo pracę. Na 30-lecie Rewolucji, Białoruś postanowiła odbudować wszystkie zburzone domy w okręgach wiejskich.

Od chwili wypędzenia okupantów do dnia dzisiejszego zdołano zapewnić nowe jasne i obszerne chaty dla 350 tysięcy rodzin chłopskich, które wojna pozbawiła dachu nad głową.

W 51 okręgach Białorusi akcja budowy domów chłopskich została w pełni zakończona.

Nowy gatunek pszenicy

W Turkmenii Bairam-Alijska stacja doświadczalna wyhodowała nowy rodzaj pszenicy. Czteroletnie badania dowiodły, że ten gatunek jest lepiej od wszystkich innych przystosowany do lokalnych warunków. Ziarno jest bardzo wydajne, kłosy dojrzewają szybko i nie osypują się. W kołchozach dokonano już pierwszych prób i stwierdzono, że ten rodzaj pszenicy posiadać będzie wielkie znaczenie. Osiągnięto tam urodzaj przewyższający o wiele miejscową przeciętną.

Postanowiono, że pod koniec pięciolatki nowym ziarnem obsiana zostanie połowa obszaru kołchozów znajdujących się w dolinie rzeki Dedżen — którą nazywają śpichlerzem Turkmenii.



Polska delegacja na Międzynarodowym Festiwalu w Pradze

LISTY Z PODRÓŻY

Trzy razy Paryż

POCIĄG do Paryża z Rzymu odchodzi o północy. Trzeci raz jadę do Stolicy Francji. Pierwszy raz po wojnie widziałam Paryż w 1945 roku, później w 1946 — i teraz kolejno w 1947...

Trzy razy Paryż — widziany nie okiem polityka czy publicysty, lecz zwykłego reportera, którego zawsze więcej interesował prosty człowiek, jego życie i jego sąd na sprawy tego świata, tak bardzo zmienne.

W 1945 roku jechałam tedy do nadsekwańskiego grodu pociągiem sanitarnym francuskiego Czerwonego Krzyża. Był to bodaj jeden z pierwszych pociągów idących na linii Warszawa — Paryż. Podróż trwała przeszło 2 tygodnie. Nie można jednak — jak to się zwykle mówi o „dawnych, dobrych czasach" — powiedzieć, że podróż ta była wygodna i przyjemna. Jechało się bowiem po prowizorycznie położonych liniach kolejowych, poprzez niemieckie wiadukty, zerwane mosty, jechało wśród masy wojsk bardzo różnorodnych i różnojęzycznych.

Już w pociągu ostrzegli mnie dwaj oficerowie francuscy, że powojenny Paryż jest inny.

— Jaki? — pytam.

— „Plus nerveux"... (bardziej nerwowy).

Że „nerveux" — tę zmianę mogłam doskonale zrozumieć. Po wojnie nie tylko każde miasto, ale i każdy człowiek jest „plus nerveux".

— I co więcej? — pytałam. Francuzi odpowiedzieli niechętnie, jakby się ociągając:

— Paryż jest biedny...

Wierzę, że stwierdzenie tego faktu było przykre dla Francuza, niemniej prawdziwe, jak się niebawem przekonałam.

Na dworcu zdumiała mnie ilość Amerykanów. Wszędzie, dosłownie wszędzie, widziało się zielonkawe mundury, wśród których, jak przysłowiowe rodzynki w cieście, wyławiać trzeba było Francuzów. Zupełny brak taksówek. Moc wojskowych maszyn amerykańskich. [illegible] Paryż był ciemny. Ulice słabo oświetlone, częste zaniki światła utrudniały i tak już ciężkie życie nadsekwańskiej stolicy.

W witrynach sklepowych nie widać było artykułów żywnościowych, bo, powiedzmy prawdę, Paryż był nie tylko biedny, ale i głodny. Odczuwało się nawet kompletny brak owoców (tyle ich sobie obiecywałam wówczas w Warszawie — a tymczasem okazało się, że na jednej Marszałkowskiej było więcej owoców, niż w całym Paryżu!), oliwy nie widać było zupełnie (zgrzytając zębami wspominałam polecenia znajomych paniusieczek w rodzaju: niechże pani przyśle literek oliwy nicejskiej — przecież tam to grosze kosztuje!), brak innych tłuszczów, brak cukru, zupełny brak białej mąki, papierosów, zapałek, mydła...

Materiały? — trochę i na kartki. Takie jednak klepskie, że nie wiem, czy przeciętna warszawianka uszyłaby sobie z tego sukienkę. Buty tylko i wyłącznie na drewnianych podeszwach

Cóż było wówczas w Paryżu? — Amerykanie, sztuczna biżuteria, perfumy (brak kosmetyków!) i piórka, przepiękne piórka do sukien i kapeluszy. Zła, jak osa, chodziłam wówczas po mieście. Wymyślałam w duchu wszystkim tym znajomym, którzy żegnali mnie westchnieniem zawiści. I żeby mi to jeszcze zazdroszczono, że zobaczę Paryż, nie, była to zawiść o to, iż będę mieszkała w tym mieście!

Jakaż ja byłam w tym Paryżu głodna! W restauracji dano mi 5 grzybków wygotowanych w wodzie bez cienia tłuszczu, białą fasolkę (dobre dwie stołowe łyżki) bez wszelkich iluzji tłuszczowych, kawałątek gotowanej ryby i 1 jabłko. Za to zapłaciłam 370 franków!

Głód zapędził mnie na Montmartre, gdzie podobno coś — gdzieś można było zjeść. Niczego nie znalazłam, natomiast gdy dopytywałam się o jakąś ulicę, zainteresował mnie informator. Akcent jego francuszczyzny był jakiś inny.

— Pan jest Francuzem? — spytałam.

— Nie, Rosjaninem.

— Chyba emigrant z dawnych czasów?

— I tak i nie — odpowiedział. — Wyjechałem z Rosji 35 lat temu na studia. Tutaj ożeniłem się z Francuzką, mam dzieci. Jestem już dziś, jeśli nie Francuzem, to w każdym razie paryżaninem.

— Jakże się pan czuje i co pan robi?

Rosyjski paryżanin westchnął i odpowiedział:

— Nic nie robię. Bezrobocie. Trudno o pracę. Wszystko zamarło we Francji. To skutki ciągłych zmian rządowych.

— W jaki sposób pan żyje?

— Ot, zwyczajnie — bieda. Trochę się sprzedaje własne rzeczy, byle przeżyć.

Pyta, skąd jestem. Mówię, że z Polski. Przyjmuje to obojętnie, interesuje się tylko tym, jak tam jest. Opowiadam, że u nas w kraju pracy jest b. dużo, żywności zatrzęsienie, a co do zarobków, to zależy...

— Jak już jest praca — przerywa mi — to i dobrze. Całe wasze szczęście, że mieliście od początku jeden rząd i to widocznie dobry, jeśli się umiał tak zagospodarować. Francja — to już nie to, co było. Francja jest inna i Paryż jest inny...

Słowa te zrozumiałam nazajutrz. Był to dzień 19 listopada, który wrył mi się w pamięć.

Od samego rana — policja na rogach ulic, zwłaszcza w śródmieściu. Wyczulony węch okupacyjny instynktownie ostrzegł mnie przed jakąś „łapanką". I rzeczywiście — ten dzień przesilenia rządowego był dość „ruchliwy" w Paryżu.

Przed wieczorem, około godziny 4 metro przejeżdża bez przystanku stacje: **„Invalides", „Concorde" „Madeleine", „Opera".** Wysiadłam wreszcie i poczęłam torować sobie drogę do Invalides. Przeszłam posterunki policyjne legitymujące i wstrzymujące przechodniów. Dotarłam do placu Concorde i szłam w pobliżu Chambre des Deputés. Ruchliwy zazwyczaj plac tym razem był zupełnie puściuteńki. Po chwili zobaczyłam policjantów, ukrytych w bramach i na skwerze, wśród drzew garde nationale na koniach w złotych kaskach. Konie miały farbowane ogony. Wyglądało to dość operetkowo. Naraz, od strony Invalides, ujrzałam tłum demonstrantów. Wyglądało to jak groźna chmura, która rosła, zbliżała się... Ktoś w tłumie wyrzucił w górę zwinięty na drzewcu sztandar niebiesko - biało - czerwony. Załopotała na wietrze rozwinięta naraz materia i nagle, cicho, jakby nieśmiało zaczęła rodzić się „Marsylianka". Pieśń potężniała, rosła — stawała się tak wielka, jakby samymi tonami zdolna była rozwalić wszystko, co stanie jej na drodze.

Garde nationale poprawiła popręgi i zwartym szeregiem wyjechała na plac.

I oto „Marsylianka" zamilkła. Tłum rozszedł się. Garde nationale odjechała, aby ukryć się znów wśród drzew. Wtedy zrozumiałam, dlaczego Francja jest inna...

•

Latem 1946 r. jechałam do Paryża z Rzymu. Tym razem zaopatrzyłam się w żywność, którą we Włoszech, co prawda po bardzo wysokich cenach, można z łatwością dostać. Nie brałam tylko chleba, którego wówczas Francja w przeciwieństwie do Włoch miała pod dostatkiem. Okazało się, że przezorność moja nie była zbyteczna. Paryż był dalej głodny.

Na dworcu ucieszyłam się, zobaczywszy... Francuzów. Amerykanie już nie rzucali się w oczy.

Poza chlebem trudno mi było wówczas cośkolwiek kupić. Żywiłam się niesmacznymi specjałami rzymskimi i wzdychałam za francuską kuchnią. Materiały otrzymywało się nadal na kartki, przy czym w wielkich magazynach, gdzie fason był piękny a materiał podły — sukienka kosztowała 12—16 tysięcy franków. W mniejszych magazynach, — gdzie krój był standartowy, a materiał takoż podły — cena wynosiła 5 — 8 tys. franków.

Pytałam wówczas wykwalifikowaną kosmetyczkę (zawód chyba bardzo intratny w Paryżu):

— Ile też pani zarabia miesięcznie?

— 5.000 franków!

— Jakże pani z tego żyje?

— Ciężko, bardzo ciężko — odpowiedziała dziewczyna. — Co robić — trudno. To wynik wojny. Tyle zarabiam jako wykwalifikowany fachowiec. Inni mają gorzej. Najciężej jest z żywnością — tak trudno o wszystko. A przydziały na kartki — nie wystarczające. Zresztą, to się mówi „na kartki" — ale jakież to wszystko drogie! Szczęśliwa jednak jestem, że mam pracę. Tylu u nas bezrobotnych i tak trudno o zarobek.

Powiedziałam Francuzce, że u nas, w Polsce — pracy jest dla każdego, kto chce pracować.

— Tiens, tiens — dziwiła się. — To jesteście szczęśliwi. Widocznie macie dobry rząd. U nas, we Francji, ciągłe zmiany i nic z tego nie wychodzi!

Ten Paryż z 1945 r. i 1946 r. widziałam w pamięci — jak na kliszy fotograficznej — kiedy „ekspress" (każdy „ekspress" włoski, przez całe życie umieszczać będę w cudzysłowie, — bo zawsze będę w nim widziała zwykły, wołowy pociąg), wiózł mnie z Rzymu do Mediolanu. Trasę tę zrobiliśmy w czasie nocy. To znaczy, że nie widziałam, jak pociąg zawieszony nad przepaściami i rzekami po prowizorycznych szynach, trzymających się na włoskim słowie honoru przejeżdżał „mosty" (też umieszczam w cudzysłowie, gdyż w powojennej Europie — wiele mostów zamykać należy w cudzysłów!) nie widziałam smutnej, spalonej słońcem i tak dobrze mi już znanej okolicy Rzymu.

Pociąg tunelami przecina Alpy. Potęga tych gór jest przytłaczająca. Biało-zielone strumienie, niespodziewane widoki — wszystko to zaciera zmierzch nocy. Lozanna wita nasz pociąg tysiącem świateł. Zmęczone włoskim upałem płuca z rozkoszą wciągają orzeźwiające powietrze tej górskiej krainy.

Rano — Francja, — a więc rozkoszny park, cały przepojony łagodną zielenią. Jedziemy tym parkiem aż do samego Paryża. Czy Paryż 1947 roku będzie inny?, czy się zmienił?

Tak. Zmienił się, ale... na gorsze. Już nawet nie widać kapeluszy tych fantastycznych kapeluszy, które były barwą ulicy. Stroje paryżanek są jeszcze skromniejsze i jakieś wyszarzałe. Smutny Paryż. Wielkie magazyny strajkują. Tragarze strajkują — jutro może będzie wielki strajk — kto wie?

Paryż nie ma chleba, Paryż bardzo skromnie jada, Paryż wygląda bardzo biednie, biedniej od Rzymu, gdzie na każdej ulicy jest wszystko, tylko bardzo, bardzo drogo.

Na „Invalides", w bramach domów przywitała mnie znana z 1945 r. — policja. Tak samo ukryta, tak samo sprawdzająca dokumenty. Tak samo tłum demonstrantów chodził na plac. Czy śpiewał „Marsyliankę?"... Nie wiem. Nie słyszałam.

S. Walewska

Zwiedzamy placówki przemysłu Ziem Odzyskanych

Jedna z dwóch w Europie — jedyna w Polsce

kopalnia łupku w Nowej Rudzie

(Korespondencja własna)

Stoisz przy mnie na szczycie wysokiej hałdy kopalni węgla i łupku w Nowej Rudzie. Wyjmując puderniczkę i poprawiając „urodę“ swego nosa nie wiesz, że jeden ze składników twojego pudru, który kupiłaś na Marszałkowskiej w Warszawie, pochodzi z tej kopalni mówisz:

— Zwyczajne przemysłowe dolno-śląskie miasto i zwyczajna kopalnia.

A koło nas przesuwają się wózki z czymś, co przypomina czarne, kanciaste, matowe kamienie i co śmiało możesz porównać do kamienia, jeśli weźmiesz pod uwagę, że wózek naładowany łupkiem waży 750 kg, a węglem tylko 500 kg.

Jesteś na terenie jednej z dwóch w Europie i jedynej w Polsce kopalni, gdzie oprócz węgla wydobywa się także łupek.

Losy łupku

Gdy ujrzy on światło dzienne, podlega najpierw **odżelazieniu** w specjalnej maszynie, w której kręcą się dwa olbrzymie walcemagnesy. Potem jeszcze ciągle czarny i pokryty tłustym pyłem wędruje do **prażalni. Tu w temperaturze 900°** praży się go w kilku 18-metrowych obrotowych piecach. Łupek wpada do pieca sam, automatycznie odważany w ilości 52 kg co minutę. Piec nazywa się obrotowy dlatego, że obraca się bez przerwy. Przypomina [illegible] zy tym swym wyglądem szarą, zakurzoną żmiję, która połknęła olbrzymią rurę kanalizacyjną i wije się w boleściach.

Z pieca łupek wychodzi „osiwiały“, szaro-mleczny i lekki, w trzech wielkościach o „aprowizacyjnych“ nazwach: **grysik, groch i orzech.**

Kiedy ostygnie, wędruje czerwonymi towarowymi wagonami w świat. **Dosłownie w świat**, bo eksportujemy go do wielu krajów, wszędzie tam, gdzie potrzebny jest do wyrobu przede wszystkim form odlewniczych i szamotu, porcelany — no i pudru.

A teraz, czy pamiętasz tę „górę“ węgla na podwórku fabryki konfekcyjnej w Kamiennej Górze? Dziwiłaś się, że taki drobny i inny, niż ten, który ty kładziesz do pieca u siebie w Warszawie. Otóż to jest ten wydobywany razem z łupkiem — drobny nowo-rudzki węgiel, który zasila fabryki Dolnego Śląska.

Gaz — największy wróg górnika

800 wózków dziennie wyjeżdża na powierzchnię i wędruje do **płuczkarni**, królestwa „czarnych“ kobiet, pracowicie odrzucających zabłąkany kamień. Woda górskiej rzeczki spada na ruchome sita, płucze węgiel i zabierając miał pędzi przez miasto.

W nowo-rudzkiej kopali górnik ma niebezpiecznego wroga. Gaz, groźny CO_2.

Nigdy nie wiadomo, kiedy gaz wybuchnie, dlatego rozmawiając z górnikiem stale słyszy się o gazie i masce. Maska taka, to 11-kilogramowy ciężar, który trzeba stale mieć pod ręką zjeżdżając na dół. Obecność sygnalizuje najpierw specjalna, gasnąca w takim momencie, lampka sztygara.

Ludzie i maszyny

By poznać sprawy powierzchni kopalni, idziemy przez halę olbrzymich maszyn: jednych, które tłoczą w głąb powietrze i innych, które wyciągają węgiel i ludzi. Maszyny są stare, niektóre pracują od roku 1918. Wszelkie reperacje wykonuje się na miejscu, z czego są ogromnie dumni mechanicy. Robią to własnym przemysłem, sprytem i często poświęceniem, świadomi wielkiej odpowiedzialności, która na nich ciąży.

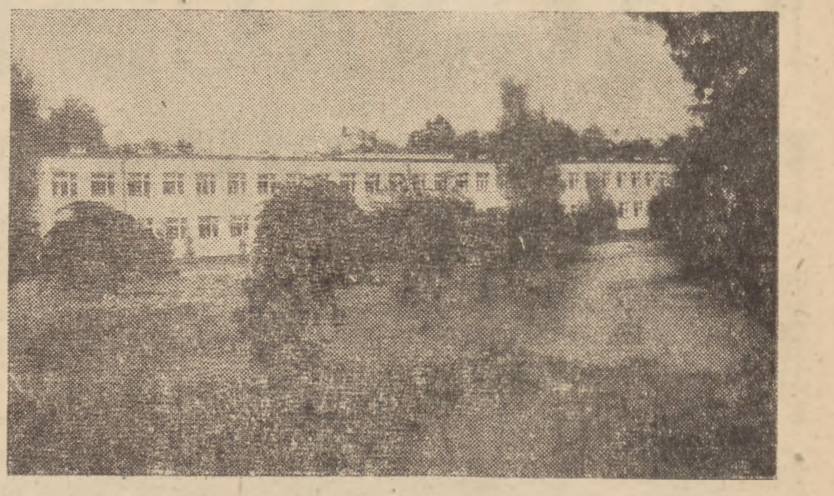
Na wyciągu udaje mi się rozmawiać z tow. **Wiśniewskim**, „autochtonem“ kopalni, jak o nim mówią śmiejąc się górnicy. Tow. Wiśniewski, chociaż górnik z zawodu, nie przybył do Nowej Rudy z własnej chęci. Złapali go Niemcy w czasie okupacji i przywieźli, obdarzywszy literą „P“, do kopalni. Pracował z jeńcami radzieckimi, włoskimi i francuskimi, w dość licznej grupie Polaków. Teraz jest wolnym polskim górnikiem, jednym z wzorowych robotników i pracuje na bardzo odpowiedzialnym stanowisku.

W pokoju rady zakładowej przewodniczący **tow. Kmieckowiak** jest oblężony przez interesantów. Słuchamy spraw mówionych szorstkimi, męskimi głosami, często górniczą gwarą i już po paru minutach ogarnia nas zdumienie. Górnicy, chociaż dzielą sprawy, z którymi przychodzą do rady zakładowej na swoje prywatne i kopalniane, to jednak i o tych i o tamtych mówią z jednakową troską. Cieszą się z przydziałów **butów, martwią każdą** zepsutą maską.

Wchodzi kilku reemigrantów z Francji. Są zadowoleni z powrotu, nie odstraszają ich ciężkie warunki pracy na tej kopalni, zdobyli mieszkania, tylko mają jedno życzenie: Czy nie mogło by być piwa w świetlicy? Do tego się przyzwyczaili we Francji.

Odchodząc zabieramy kawałek węgla z sortowni i gałązkę czerwonej jarzębiny, która rośnie na terenie tej — nie takiej, jak inne kopalni.

Maja Szulecka



Jeden z pawilonów sanatorium w Tuszynku

Metamorfoza słoniny

czyli „kokosowy" interes

W ostatnim czasie zauważono na terenie województwa kieleckiego brak słoniny w sklepach rzeźnickich. Rzeźnicy ograniczyli sprzedaż słoniny sprzedając nawet tylko po 10 dk.

Władze Bezpieczeństwa Publicznego, dążąc do ustalenia przyczyn takiego nienormalnego stanu rzeczy przeprowadziły dochodzenie, które dało rewelacyjne wyniki.

Okazało się, że słonina na terenie m. Kielc została wykupiona w ilości prawie 6 ton przez szajkę spekulantów, na czele której stał rzeźnik kielecki **Jan Pecel.**

Dalszą machinacją Pecela miała być przy pomocy kilku urzędników z Rejonowej Centrali Aprowizacji w Kielcach, wymiana słoniny na olej kokosowy, który jest towarem reglamentowanym i pochodzi z dostaw UNRRA.

Olej ten sprzedali Zakładom Wytwórczym „Społem“ w Kielcach, otrzymując 550 zł za kilogram. Na tych kombinacjach szajka zarobiła około 2,5 miliona złotych i spowodowała brak słoniny, wywołując niepokój na rynkach woj. kieleckiego.

Sprawcy sabotażu gospodarczego w niedługim czasie staną przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Kielcach.

Gdy owoce marnują się na drzewach

— w miastach są niedostępne

Co może przedsiębiorczość i inicjatywa

Okolice Miastka (na Pomorzu Zachodnim) obrodziły w bieżącym roku niebywale w wiśnie. Wykorzystał ten fakt jeden z miejscowych kupców i rozpoczął akcję suszenia wiśni: w krótkim czasie osiągnął on bardzo dobre wyniki. Duże ilości suszonych wiśni zostaną skierowane zagranicę przede wszystkim do Szwajcarii za pośrednictwem towarzystwa handlu międzynarodowego „DAL“.

Powiat miastecki jest zalesiony w 50 proc. Nic więc dziwnego, że posiada duże ilości grzybów. Wyżej wymieniony osadnik z Poznania, już w roku ubiegłym rozpoczął na małą skalę suszenie i marynowanie grzybów, najpierw sposobem domowym. W sezonie 1946 roku przetworzył on 3 tony grzybów marynowanych i pół tony suszonych. Później w zimie rozpoczął budowanie małej suszarni. Na terenach w pobliżu rzeki, w opuszczonych zabudowaniach dawnej garbarni, według własnych planów, wybudował suszarnię. Na szczególną uwagę zasługują piece, które są tak skonstruowane, że wykorzystują maksimum ciepła. Przepływająca obok suszarni rzeka ułatwia oczyszczanie owoców i grzybów.

Dotychczas w suszarni suszono wiśnie, obecnie zajęto się suszeniem jabłek, w najbliższych dniach — ponieważ w okolicy Miastka spadły obfite deszcze, które sprzyjają grzybom, rozpocznie się sezon suszenia i marynowania grzybów. Oblicza się, że przedsiębiorstwo przetworzy kilka set ton grzybów.

Sezon marynowania kurków (gatunek grzybów) już się skończył. Wypadł on w tym roku niepomyślnie na skutek braku deszczów. O ile chodzi o wiśnie, to ilość surowca przekraczała daleko możliwości przetwórcze przedsiębiorstwa. W powiecie pozostały na drzewach setki ton wiśni, których nie miał kto zerwać.

Właściciel suszarni przewiduje dalszą rozbudowę swej placówki w miarę uzyskiwania kapitałów oraz ludzi do pracy. Możliwości zbytu tych towarów, szczególnie zagranicę, są bardzo duże.

Miasto, które nie ma powodzenia

Darłowo czeka na mieszkańców

Miasto Darłowo i port w Darłówku (u ujścia Wieprza na Pomorzu Zachodnim) posiadają jeszcze liczne domy, mieszkania, składy i warsztaty do przejęcia. Darłowo należy do tych szczęśliwych miast, które przez wojnę nie zostały zupełnie zniszczone. Miasto jest położone w odległości 2 km od morza. Nad morzem znajduje się port, który również nie poniósł wielkich szkód. Port ma być w najbliższej przyszłości wykorzystany dla celów eksportu węgla polskiego zagranicę.

Darłowo jest również ciekawym obiektem turystycznym: przed wojną miasto było znanym kąpieliskiem. Urządzenia kąpieliskowe zostały zniszczone, ponieważ Niemcy na tych terenach wybudowali fortyfikacje i wielką stocznię jednostek betonowych. Obecnie przeznaczenie stoczni jeszcze nie zostało określone.

Darłówek, podobnie jak i miasto Darłowo również jest tylko w małej mierze zaludniony: jest nadzieja, że gdy port ruszy, wówczas nastąpi tu ożywienie i przybędzie większa ilość osadników.

Dobre serce — to niepewna lokata

Robotnicy rolni mają prawo do ubezpieczeń

Józef Wojciak 30 lat pracował u właścicielki 180-morgowego gospodarstwa w pow. brodnickim (woj. pomorskie), Marianny Gutkowskiej. 30 lat pracy pozwala liczyć na specjalne względy ze strony pracodawczyni, już nie tylko te, które się po prostu — prawem zagwarantowane — należą człowiekowi pracy. Tym bardziej na nie liczył, że p. Gutkowska — znana i gorąca sympatyczka PSL — powinna była być przecież „ludowo“ nastrojona.

Ciężko pracował Józef Wojciak przez te 30 lat, nie żałował sił. Przyszły żniwa, praca ponad siły — i Józef Wojciak upadł przy pracy w silnym krwotoku. P. Gutkowska, do której zwróciła się zrozpaczona żona Wojciaka, zdecydowanie odmówiła wszelkiej pomocy — nawet w formie pożyczki. Tymczasem szpital powiatowy w Brodnicy zgodził się wprawdzie przysłać po chorego auto, ale zażądał 3 tys. zł.

Zupełnie przypadkowo dowiedział się o nieszczęściu sekretarz gminnego komitetu PPR w Nierzywcu, który natychmiast zorganizował pomoc. Lekarz zdążył jeszcze przybyć w porę, w szpitalu w Brodnicy powoli powraca do sił Józef Wojciak.

Ponieważ w takich wypadkach nie należy jednak liczyć na dobre serce pracodawcy, a już na pewno nie wtedy, kiedy ten pracodawca jest członkiem PSL, czy nie należało by dopilnować, aby zgodnie z istniejącymi zarządzeniami pracownicy rolni byli zgłaszani do Ubezpieczalni? A to już jest wdzięczne pole do działania dla Zw. Sam. Chłopskiej i partii politycznych — oczywiście mamy na myśli demokratyczne.

Nie wyrzekają się myśli o odwecie

15 lat więzienia za podpalenie fabryki

W Sądzie Wojskowym we Wrocławiu toczyła się rozprawa przeciwko Niemcowi **Schnablowi Willemu**, oskarżonemu o podpalenie państwowej fabryki wełny drzewnej w Rabinie. Straty wyrządzone przez zbrodniczego Niemca wynoszą kilka milionów zł.

W czasie rozprawy Schnabel przyznał się do winy, stwierdzając, że spalił fabrykę, bo chciał ją całkowicie zniszczyć. Sąd skazał Schnabla na karę śmierci, zmniejszając karę na zasadzie amnestii do 15 lat więzienia.

„Czarodziejska góra"

(Od naszego korespondenta)

WIELKI biały szyld nad wjazdową bramą głosi pochyłymi, czarnymi literami: „Sanatorium Łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej dla płucno-chorych im. Lucjana Szustra w Tuszynku“.

Wokół cisza, lekko szumią drzewa. Chciwie wchłaniamy ostre, świeże powietrze. A więc tu leczą się setki ludzi, chorych na gruźlicę.

Sanatorium, do którego wprowadzają nas dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, tow. **Gajewski** i zast. lekarza naczelnego sanatorium, **dr. K. Ryder**, jest największe w Polsce.

Nie przypadkowo wybudowano je pod Łodzią. Łódź — centrum robotnicze kraju, najliczniejsze dziś miasto Polski, posiada swoją specyficzną strukturę i oblicze. 80 procent ludności łódzkiej ma prawo do korzystania z ubezpieczeń społecznych. W półmilionowej Łodzi mieszka od 15.000 do 30.000 osób z czynną gruźlicą (!!). W tuszyńskim sanatorium 500 miejsc przeznaczonych jest dla Łodzian, a 200 dla chorych z innych miast polskich.

*

Sanatorium w Tuszynku powstało w 1925 roku. Zajmuje ono 136 ha gruntu plus 48 ha gospodarstw. Powierzchnia terenu wynosi 11 km kw.

Po lewej stronie wznoszą się dwa trzypiętrowe domy. Tu mieszkają pracownicy i dyrekcja sanatorium. Gmachy otoczone są skwerem, kwiatami, laskiem. Uderza to, że wszędzie panuje wielka cisza i pedantyczna niemal czystość i schludność.

— A oto pawilon Nr 4 — mówi dr. Ryder — męski. Proszę rozmawiać szeptem, bo jest teraz godzina „leżakowa“ i chorym nie wolno nie tylko mówić, ale nawet czytać.

Zbliżamy się. Wielki, nowoczesny pawilon urządzony jest w ten sposób, że okna wszystkich sal i pokoi chorych wychodzą na południowo-wschód. Bloki pawilonu zbudowane są zygzakami i połączone długimi, otwartymi z jednej strony werandami.

Dr. Ryder proponuje nam przespacerowanie się po werandach, na których odpoczywają chorzy. Na białych leżakach nieporuszenie leżą mężczyźni. Niektórzy z nich, widząc wchodzącego dr. Rydera, starają się błyskawicznie ukryć gazety, które czytali wbrew regulaminowi. Ale nie udaje im się to: gazety zostają skonfiskowane przez nieubłaganego dyrektora.

Regulamin jest rzeczywiście niezwykle surowy — mówi dr. Ryder — i ja sam pilnuję, aby był wypełniony.

Pokoje lecznicze są tak samo czyste, jak i wszystko wokół. [illegible] w łazience błyszczy, niby nowy hełm strażacki. Koło każdego z sześciu łóżek stoi nocny stolik z kwiatami, Wszystkie gmachy są zelektryfikowane i zradiofonizowane.

Pozostałe pawilony (Nr 3 żeński, Nr 2 — męski, i Nr 1 — dziecięcy) są zbudowane bliźniaczo, z tą tylko różnicą, że nie tak nowocześnie. Wszędzie regulamin jest ten sam, wszędzie dr. Ryder jest „katem“ — srogim i nieubłaganym.

Przy wejściu do 1 pawilonu odnosi się dziwne wrażenie: jakbyś wstępował w nowy, nieznany świat. Rozbrzmiewają wesoło krzyki i piski 5 8-letnich dzieciaków. Te mają życie bardziej urozmaicone, niż dorośli. Codziennie **dr. Paderewska i dr. Gorlińska** przeprowadzają z dziećmi lekcję polskiego, arytmetyki i historii. W kącie jadalni wisi kilka ściennych gazetek, wykonanych wyłącznie przez chore dzieci, rysunki, biuletyny itd.

Kierowniczka pawilonu Nr. 1 skarży się: — tak chcielibyśmy, żeby nasze dzieci otrzymały jakieś ubranka. Byłyby wszystkie porządnie i jednakowo ubrane. O ile by to było przyjemniej! Przecież dorośli już dawno to mają. A czy dzieci są od nich gorsze?

— Doktorze, a gdzie podziewa się młodzież ponad 15 lat? — pytamy.

— O, to jest właśnie moją bolączką — doktór Ryder zapala się — już tak dawno walczę o to i żadnych rezultatów. Otóż między lokum dla 14-letniego dziecka i dorosłego człowieka nie ma u nas nic pośredniego. Albo pawilon dziecięcy, albo dla dorosłych. A musimy mieć pawilon dla młodzieży.

Dyr. Gajewski jest tego samego zdania. Niestety, jak dotychczas — Z.U.S. nie poszedł im na rękę... A sprawa jest rzeczywiście wyjątkowej wagi.

Sanatorium posiada całe gospodarstwo, które z czasem uczyni je samowystarczalnym: jest tu i wieża ciśnień, i pierwszorzędnie urządzona kuchnia o 10 kotłach i kilku nowoczesnych lodówkach, i pralnia chemiczna, i cieplarnie, a nawet własna elektrownia. Mało tego, można śmiało powiedzieć, że sanatorium dysponuje i własnym, prawdziwym teatrem! Dziś właśnie natrafiliśmy na przedstawienie. Jest wieczór rozmaitości: „Kuracjusze i administracja na scenie“. Ceny biletów od 30 do 70 zł.

Dochód z przedstawień przeznaczony jest na zakup książek do biblioteki sanatoryjnej. Imprezy tego rodzaju urządza Komitet Kulturalno - Rozrywkowy, wyłoniony spośród chorych.

*

Zdawałoby się, że ubezpieczeni, leczący się po kilka czasem miesięcy w tuszyńskim sanatorium, nie mają się na co uskarżać. A jednak... Mówią, że jedzenie jest nie dobre, jednostajne. Dr. Ryder przyznaje im rację, ale, niestety, na lepsze i bardziej urozmaicone tymczasem nie można sobie pozwolić. Samo utrzymanie sanatorium wraz z poborami personelu wynosi miesięcznie około 10 milionów złotych! W każdym razie chory otrzymuje 4.000 kalorii dziennie, tzn. tyle, ile otrzymywać powinien żołnierz w pełnym rynsztunku.

Są i skargi zupełnie już niepoważne i nieprzemyślane — że nie pozwala się chodzić na nocne spacery, na grzyby.

To wszystko nie umniejsza faktu, że Łódzka Ubezpieczalnia Społeczna może się szczycić swym sanatorium dla płucno - chorych w Tuszynku.

T. Sapociński



W tej klasie podczas lekcji spoczywa się wygodnie na leżakach. Ale nie trzeba tego zazdrościć — te dzieci mają gruźlicę.

Prace wykopaliskowe

Pod Szczebrzeszynem koło Zamościa odkryto staropolski gród z XVI wieku. Prace wykopaliskowe prowadzi Zakład Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Prace badawcze w centrum grodziszcza są już ukończone.

Obecnie na teren prac wykopaliskowych przybył **prof. dr Włodzimierz Antoniewicz.** Przedmioty znalezione w grodziszczu są w opracowaniu Zakładu Archeologicznego U. W., po czym przekazane będą wraz z modelem grodu Muzeum Ziemi Zamojskiej.

Ossolineum apeluje

Na skutek przejść wojennych pewna ilość książek, stanowiących własność Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, znalazła się w rękach osób prywatnych. Dyrekcja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zwraca się do wszystkich obywateli, posiadających powyższe książki — z gorącym apelem o zwrot tychże pod adresem: **Biblioteka Ossolineum, Wrocław, ul. Szewska 37.**

Dyrekcja Zakładu jest przeświadczona, że ogół obywateli doceniając wagę polskiej książki na Ziemiach Odzyskanych prośbie tej uczyni zadość i że wszystkie **książki Ossolineum powrócą w krótkim czasie na właściwe miejsce.**

Z MIAST I WSI

SKANDAL W ŚWIECIE FILATELISTÓW

W Krakowie wykryto wielką aferę przemytu cennych znaczków pocztowych, która naraziła Skarb Państwa na olbrzymie straty. Bliższe szczegóły na razie trzymane są w tajemnicy. W związku z tą sprawą „Echo Krakowa“ przypomina niewyjaśnioną dotychczas zagadkę morderstwa jednego z najpoważniejszych krakowskich filatelistów, śp. Kadłuczka, która może mieć związek z wykrytą aferą.

ŁODZIANIE POGODZILI SIĘ Z LOSEM

Ilość spraw rozwodowych w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Łodzi zmalała o 15 proc. w porównaniu z okresem sprzed 2 miesięcy.

SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ

W Świeciu nad Wisłą został powieszony hitlerowiec Gerhard Kusch, wróg i oprawca ludności polskiej z okresu okupacji.

CEBULA WYCISKA ŁZY

zwłaszcza kiedy się za nią pokutuje w obozie pracy, jak to ma miejsce z Br. Szukalskim z Torunia, który za pobieranie za ten pożyteczny owoc nadmiernych cen powędrował na 2 miesiące do Milęcina.

NOWA CEGIELNIA

W Bydgoszczy została uruchomiona cegielnia „Brda“, produkująca 15 tys. cegieł d[illegible]

Przetarg nieograniczony

Powszechny Dom Towarowy w Żyrardowie ul. Wysockiego 3 ogłasza przetarg nieograniczony na:
1) remont i przebudowę lokalu sklepowego,
2) urządzenie sklepu jak lady, regały itp.,
3) założenie wodociągów i kanalizacji,
4) wybudowanie kiosku na rynku m. Żyrardowa.

Bliższe informacje otrzymać można w P.D.T. Żyrardów ul. Wysockiego 3.

Oferty w podwójnie zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem: „Oferta na remont i przebudowę lokalu sklepowego" składać należy w P.D.T. Żyrardów do dnia 2.IX.1947 r. godzina 12-ta, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:
1) Pokwitowanie kasy P.D.T. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5% sumy oferowanej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.
2) Odpis świadectwa przemysłowego upoważniającego do prowadzenia robót.

Dyrekcja P.D.T. Żyrardów zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót.

2358

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

BUCHALTERA oraz ogrodnika — pszczelarza na majątek poszukuje od zaraz Z.G. Z.W.M. Warszawa, Dworkowa 3. 2017

MEBLE, komplety, pojedyńcze sztuki, kupno sprzedaż. Armii Czerwonej 35. 2349

PAŃSTWOWE Zakłady Olejarsko Tłuszczowe dawn. „Wayton" natychmiast zakupią maszynę do pisania z długim wałkiem nowszego systemu z tabulatorem do zestawień buchalteryjnych. Zgłoszenia ul. Radzymińska 122 tel. 40-83. 2357

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR na nazwisko Piórkowski Adam. 2344

ZAGUBIONĄ legitymację PPR Nr 101361 na nazwisko Spychaj Zdzisław unieważniam. 2353

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę R.K.U. wydaną przez Starogard na nazwisko Wrych Józef. 2351

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR i kartki żywnościowe na nazwisko Matysiak Czesław. 2341

ZAPISY do Miejskiego Gimnazjum Mechanicznego dla dorosłych przyjmuje Kancelaria Szkoły przy ul. Targowej 86, do dnia 5 września w godz.: 14 — 16. 2300

Fabryczne Składy Konfekcyjne „EFES" sp. z o. o. Warszawa, Al. Sikorskiego 33. poleca dla instytucji i fabryk po cenach hurtowych: UBRANIA ROBOCZE — FARTUCHY (kitle) OCHRONNE oraz wszelką odzież i bieliznę męską. 2317

Już można wpłacać prenumeratę za I okres od 1.IX do 31.XII br., w którym ukaże się po 8 numerów dwutygodników:

PŁOMIEŃ dla uczniów szkół średnich

MŁODY ZAWODOWIEC dla uczniów szkół zawodowych

Cena numeru 20 zł Prenumerata za 8 numerów zł 144.

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" Warszawa, ul. Smulikowskiego 4, Tel. 8-83-40.

Konto P.K.O. I-128.

2236

Już można wpłacać prenumeratę za I okres od 1.IX do 31.XII br., w którym ukaże się po 8 numerów dwutygodników:

ISKIERKI, dla dzieci najmłodszych

Płomyczek, dla dzieci młodszych

Cena numeru zł 12.

Prenumerata za 8 numerów zł 86.40

Płomyk, dla dzieci starszych

Cena numeru 20 zł. Prenumerata za 8 numerów zł 144.

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" Warszawa, ul. Smulikowskiego 4. Tel. 8-83-40.

Konto P.K.O. I-128.

2337

Zakłady Elektro i Radiotechniczne

„Siła i Dźwięk"

Spółdzielnia Pracy z.o.u. Warszawa, Nowy Świat 5.

REPERACJA: Odbiorników, wzmacniaczy, aparatów kinowych Strojenie superów aparatur.

BUDOWA: Urządzeń dźwiękowych dla radiofonizacji szkół, świetlic. Wzmacniaczy mocy.

WYPOŻYCZANIE: Wzmacniaczy mocy, megafonów, mikrofonów, adapterów, płyt patefonowych na uroczystości i zabawy.

KUPNO I SPRZEDAŻ: Odbiorników radiowych wszelkich typów, sprzętu radiowego.

Ładowanie akumulatorów.

Własne laboratorium. Porady techniczne. Ekspertyzy.

2196

Restauracja Dancing „Gastronomia"

Plac Stalina Nr 1

Codziennie występy artystów. W lokalu koncertuje codziennie 7-mio osobowa orkiestra pod kierownictwem Józefa Majchrowicza. Bufet zaopatrzony obficie. Lokal otwarty do 3 rano. 2348

Zarząd Miejski w Wołowie sprzeda cegłę pochodzącą z rozbiórki budynków zniszczonych wskutek wojny i nienadających się do odbudowy.

Materiały te w dowolnej ilości mogą być nabywane, tak przez odnośne instytucje i spółdzielnie budowlane, jak zarówno i przez osoby prywatne.

Warunki sprzedaży tej cegły pozostają do omówienia w Zarządzie Miejskim w Wołowie, bądź to w drodze korespondencji pisemnej, wzgl. osobiście.

BURMISTRZ
(—) Dus Edmund

2363

ZAPRASZAMY

na rybkę faszerowaną do »BARU LUDOWEGO«

Krasińskiego 10 I piętro

2347

Ogłoszenie o przetargu

Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Warszawie, Al. Wyzwolenia Nr 39 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 87 słupów latarnianych z wibrobetonu, zbrojonych. Bliższych informacji wraz z rysunkami udziela Wydział Zaopatrzenia Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Oferty należy składać w Wydziale Zaopatrzenia W.P.B. w terminie do dnia 6 września 1947 r. godz. 12.00. 2328

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY
zatrudni;
1) **buchalterów wykwalifikowanych.**
2) **młodych praktykantów ze średnim wykształceniem.**
3) **referenta transportowego.**

Oferty z życiorysem należy składać osobiście lub przesłać pocztą do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, Wydział Osobowy, Warszawa, Nowy Świat 4.

2162

Przetarg nieograniczony

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie i zmontowanie dźwigu towarowego o nośności jednej tony do obsługi parteru, I-go, II-go i III-go piętra z górnym napędem elektrycznym z szybem o wymiarach 2 m x 1.60 m. Kabina dźwigu zamknięta o wysokości w świetle 1.90 m.

Bliższych informacji otrzymać można w Dziale Ogólnym Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi, ul. Piotrkowska 98.

Oferty w zalakowanej kopercie z napisem „Oferta na dostarczenie i zmontowanie dźwigu towarowego" należy składać do dnia 6-go września 1947 r. pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godz. 11-ej nastąpi otwarcie ofert.

W ofercie należy podać termin wykonania.

Do oferty należy dołączyć:
a) kwit wpłaconego w B.G.K. na konto 1140 Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi wadium przetargowego w wysokości 2% sumy oferowanej względnie dowód zwolnienia od obowiązku składania wadium.
b) odpis świadectwa przemysłowego upoważniającego do wykonywania robót.

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału robót między kilku oferentów oraz unieważnienie przetargu i prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podania powodów i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania.

2361

Przetarg nieograniczony

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie stolarki okiennej i drzwiowej w gmachu Pałacu Staszica — Nowy Świat 72 — seria robót V-ta.

Oferty należy składać do dnia 6.IX.47 r. do godz. 11-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O. ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 8., w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100. 2362

Przetarg

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetargi nieograniczone na następujące roboty:

w dniu 6.IX.47 r.
1. o godz. 9.30 — na wykonanie bram do garażu przy ul. Inżynierskiej 6 na Pradze (wadium 2% oferowanej sumy),
1. o godz. 10.00 — na roboty remontowo - budowlane na terenie zajezdni trolleybusowej przy ul. Łazienkowskiej 8 (wadium 2% oferowanej sumy)

w dniu 13.IX.47 r.
1. o godz. 10.30 — na wykonanie kanalizacji i wodociągów w Zajezdni „Wola" M.Z.K. przy ul. Młynarskiej 2 (wadium 2% oferowanej sumy)
2. o godz. 11.00 — na roboty parowego wysokoprężnego centralnego ogrzewania w zajezdni tramwajowej przy ul. Młynarskiej Nr 2 (wadium 2% oferowanej sumy).

Warunki przetargowe i ślepe kosztorysy nabywać można w Biurze Budowy M.Z.K. w Warszawie przy ul. Przyokopowej 28, II piętro w godzinach urzędowych.

Oferty wraz z kwitem na wpłacone w kasie MZK, wymagane wadium należy składać w zalakowanych kopertach w Sekretariacie Dyrekcji M.Z.K. przy ul. Młynarskiej 2 najpóźniej na pół godziny przed terminem otwarcia ofert.

M.Z.K. zastrzegają sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

2330

Ogłoszenie o przetargu Nr 37

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na:
1) Budowę budynków nastawni na stacjach:
   1. Ożarów, 2. Szymanów, 3. Płochocin, 4. „UNRRA" Warszawa-Gdańsk, 5. Powązki.
   Każda z robót wymienionych pod poz. 1 — 5 stanowi oddzielny przedmiot przetargu.
2) Urządzenie kas biletowych na dworcu Wileńskim,
3) Odbudowę dachów budynków Warsztatów Głównych, hali mechanicznej, kotłowni dużej i małej, kuźni i domu Nr 1 w Pruszkowie.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12 dnia 8 września 1947 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4 gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje i podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit kasy dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% zaoferowanej sumy. 2327

Podaje się do wiadomości, że termin przetargu ogłoszonego przez Państwowy Instytut Elektrotechniczny na dwie tablice rozdzielcze przedłuża się do dnia 7 września 1947 r. przy zachowaniu tych samych pozostałych warunków. 2334

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie zamierza oddać w drodze przetargu wbudowanie do dystrybutorów napychaczek papierosów mod. „P" posiadanych 107 sztuk urządzeń magnesowych, służących do usuwania zanieczyszczeń żelaznych z tytoniu.

Firmy reflektujące na wykonanie powyższych robót, zechcą zgłosić się po dane ofertowe do Wydziału Technicznego Dyrekcji PMT w Warszawie, ul. Nowy Świat 4 w godzinach urzędowych. Otwarcie ofert nastąpi dn. 15.9.1947 r. o godz 10 rano w Wydziale Technicznym Dyrekcji PMT w Warszawie. 2332

Ogłoszenie o przetargu Nr. 7|128-29-30

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetargi nieograniczone na wykonanie następujących robót:
1) remontowo - budowlanych w budynku Szkoły Powszechnej nr 27 we Wrzeszczu., ul. Słowackiego;
2) remontowo - budowlanych w budynku Szkoły Powszechnej nr 25 w Jelitkowie;
3) zduńskich w budynku Szkoły Powszechnej nr 19 w Nowym Porcie, ul. Parafialna 19;

Przetargi odbędą się w dniu 8 września 1947 r., w następującej kolejności: 1) godz. 11, 2) godz. 11.15, 3) 11.30 w Wydziale Technicznym Z. M. w Gdańsku, przy ul. 3-go Maja 9, w pokoju 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliższe informacje, ślepe kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonanie robót od dnia 29 sierpnia br., godz. 9 — 13. Oferty na każdą robotę należy składać oddzielnie najpóźniej do dnia przetargu, godz. 10.30, w pokoju 310.

Wadium stanowi 2 proc. oferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego. 2352

Przetarg nieograniczony

Instytut Techniczny Lotnictwa na Okęciu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu budynku mieszkalnego przy ul. Grójeckiej 40a.

Wszelkie informacje i podkładki kosztorysów ślepych za zwrotem kosztów 600 zł, otrzymać można w kancelarii I.T.L. — Okęcie, Szosa Krakowska (dawne P.Z.L.) w godzinach biurowych.

Otwarcie kopert nastąpi komisyjnie w dniu 8 września 1947 r. o godz. 10.30.

2360

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej w Warszawie, ogłasza przetarg na sprzedaż:

1) Beczek żelaznych po smalcu	600	szt.
2) „ dębowych po mydle 200 kg	25	„
3) „ różnych	242	„
4) Skrzynki po słoninie	660	„
5) „ na wódkę	172	„
6) „ różne	160	„
7) Worki jutowe używane — dobre	1.460	„

Wymienioną tarę można obejrzeć w Centralnych Magazynach KGMO w Łodzi, przy ul. 11 Listopada 99 do dnia 10 września br.

W tym czasie reflektanci na kupno tary w całości lub oddzielnie mogą wnosić oferty bezpośrednio lub pocztą w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno" na adres: „Centralne Magazyny KGMO w Łodzi ul. 11 Listopada 99".

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn.

2311

Przetarg nieograniczony

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót remontowo-budowlanych:
1) Wykonanie robót remontowo-budowlanych, instalacji elektrycznej, wodociągowo - kanalizacyjnej oraz centralnego ogrzewania w lokalu handlowym Agentury P.C.H. w Słupsku, przy Pl. Zwycięstwa Nr 11.
2) Wykonanie robót remontowo-budowlanych, instalacji elektrycznej, wodociągowo-kanalizacyjnych, stolarskich, ślusarsko-kowalskich, mularskich i szklarskich w lokalu handlowym Agentury P.C.H. w Lęborku, przy ul. 10 Marca Nr 6.
3) Wykonanie robót remontowo-budowlanych, ciesielskich, dekarskich, szklarskich, ślusarsko-blacharskich oraz instalacji elektrycznej, w magazynach P.C.H. znajdujących się na terenie Rzeźni Miejskiej w Tczewie.
4) Wykonanie robót rozbiórkowych, murarskich, tynkarskich, ślusarskich, elektrotechnicznych, szklarskich, malarskich, wodociągowo-kanalizacyjnych, zduńskich w lokalu P.C.H. w Tczewie, przy ul. Lipowej Nr 5/6.
5) Wykonanie robót budowlanych i rozbiórkowych związanych z budową wjazdu, przy ul. Elżbietańskiej 11 w Gdańsku.
6) Wykonanie rozbiórki ścian wewnętrznych (przebudowy wnętrza), roboty mularskie i posadzkowe, w budynku P.C.H., przy ul. Elżbietańskiej Nr 11 w Gdańsku.

Ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów otrzymać można w P.C.H. we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka Nr 70, w godz. 9 — 13 w Dziale Gospodarczym I p.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do dnia 4.IX. 1947 r., godz. 10.30, otwarcie ofert nastąpi tego dnia godz. 11-ta.

Wadium w wysokości 2% sumy oferowanej winno być wpłacone w kasie P.C.H. we Wrzeszczu.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium i odpis urzędowego dowodu rejestracyjnego na prawo wykonania zawodu.

Załączanie do oferty weksli, czeków itp. jest niedopuszczalne. P.C.H. zastrzega sobie prawo na częściowe zlecenie robót oraz wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty i uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego. 2289

„PAGED"

Polska Agencja Drzewna

Składnica: Szczecin, ul. 1 Maja 6-9

(boczna Przemysłowej, tel. 2970)

posiada na składzie:

wszelką tarcicę stolarską i budowlaną, gotowe drzwi i okna, listwy oraz inne drzewne elementy budowlane, dyktę i płyty pilśniowe, krzesła, drewno opałowe w szczapach i rąbane, węgiel drzewny.

„PAGED"
Polska Agencja Drzewna
2346

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 25 lipca 1947 r. L. Dz. 014/2313/AN-3/115/47 na zasadzie art. art. 2 (1), 3 (2) pkt. 1 art. 8 (1) dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 310) udzielił ob. Ciołek Władysławowi Julianowi zamieszkałemu w Warszawie, przy ulicy Wawelberga nr. 18 m. 18 urodzonemu dnia 2 maja 1920 r. w Warszawie synowi Franciszka i Apolonii z domu Rzepniewska zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego Ciołek na nazwisko Ciołkowski.

Zmiana ta rozciąga się na żonę Donatę, urodzoną dnia 30 kwietnia 1926 r. w Przeździatce pow. Sokołów Podlaski, córkę Demetryusza i Heleny z domu Zygmunt małż. Mitin. 2337

Wydział Powiatowy w Białogrodzie Województwo Szczecińskie

ogłasza konkurs

na stanowisko sekretarza Wydziału Powiatowego.

Kandydaci winni wykazać się:
1) Obywatelstwem Polskim,
2) nieskazitelną przeszłością,
3) wykształceniem średnim,
4) 5-letnią praktyką w samorządzie terytorialnym na stanowisku co najmniej sekretarza zarządu gminnego.

Do stanowiska przewidziana jest VII wzgl. VI grupa uposażenia, dodatek funkcyjny, rodzinny i stołówka.

Reflektanci winni składać podanie do Wydziału Powiatowego w Białogrodzie wraz z życiorysami, odpisami świadectw do dnia 31.VIII.1947 r. najpóźniej.

Przewodniczący Wydz. Powiat.
w z. L. Okalski
Wicestarosta

2303



Delegacja „Delnickiej Akademii" (Czechosłowacki uniwersytet robotniczy) przybyła do Polski na zaproszenie TUR. Po powrocie ze wspólnego obozu szkolenia społecznego w Szklarskiej Porębie uczestnicy delegacji zwiedzili Warszawę. Na zdjęciu: członkowie „Delnickiej Akademii" na ruinach ghetta.

Niepopłatna eksploatacja błyskawic

Turbogeneratory są bardziej niezawodne od piorónow

Czy można błyskawicę zmusić do pracy dla człowieka? Można.

Dwadzieścia lat temu uczeni, zajmujący się budową materii, potrzebowali źródła energii elektrycznej o bardzo wysokim napięciu i dużym natężeniu prądu, tzn. maszyny elektrostatycznej o dużej mocy.

W owym czasie nie mogli jej sami zbudować. Wtedy zdecydowali się skonstruować urządzenie, które łowiłoby wyładowania burzowe. Głównym zadaniem było: złapać błyskawicę. Sposób jej wykorzystania i urządzenia do tego celu — były znane.

Nowe urządzenie zostało zbudowane i wyglądało następująco: Między wierzchołkami dwóch gór na łańcuchach gigantycznych izolatorów zawieszono sieć o długości 600 metrów.

Po kilku niepowodzeniach (przy uderzeniu pioruna izolacja ulegała przebiciu i ładunek spływał do ziemi) uczonym udało się skierować siłę pioruna na wyznaczoną drogę. Poskromiona błyskawica dała możność otrzymania ogromnych iskier o długości do 18 metrów. Napięcie dochodziło wtedy do 15 milionów wolt.

Badacze szybko jednak zrezygnowali z usług piorunów. Chociaż dla urządzenia swego wybrali rejon, gdzie burze trafiały się częściej, niż gdzie indziej jednakże ilość schwytanych błyskawic nie przekracza liczby 40 na rok. Po przygotowaniu doświadczenia trzeba było zatem za długo czekać na burzę i praca szła bardzo wolno.

Tymczasem wynaleziono i zbudowano generatory o dużej mocy, dające napięcie milionów wolt. Generatory zrobiły karierę również w dziedzinie eksperymentów uczonych.

Zarzucone „łapanie piorunów" buduje się wprawdzie i dziś, lecz tylko dla zbadania samej błyskawicy nie dla wykorzystania jej energii. (t)

Odpowiedzi Redakcji

STAŁY CZYTELNIK. Zdaniu naszemu w sprawie Bortnowskiej daliśmy wyraz w artykule z dnia 12 sierpnia.

Ob. STANISŁAW REJMINIAK. List skierowaliśmy do Ministerstwa Aprowizacji.

Ob. STAN. NEHRING, WARSZAWA. Projekt Wasz stworzenia specjalnego funduszu na budowę domu dziecka dla sierot po zamordowanych przez bandy działaczach PPR i PPS zasługuje na podkreślenie jako objaw troski o jedność robotniczą. Istnieją jednakże domy RTPD — jednolitofrontowe, wspólne dla dzieci członków PPR i PPS. Należy więc raczej zwiększyć wysiłki w kierunku zabezpieczenia dobrych warunków w tych właśnie domach dziecka RTPD.

OB. NADER. Wiele Waszych uwag jest słusznych. Zwłaszcza uwagi tyczące się konieczności masowego udziału robotników w Komisjach Kontroli Cen.

Ob. WŁADYSŁAW J., OLSZTYN. Nie zgadzamy się z Waszym stanowiskiem **w sprawie premii za pracę na polu artystycznym. Państwo Ludowe dba o rozwój kultury i w miarę swych możliwości stara się otoczyć opieką pracowników kultury i umożliwić im uzyskanie poważniejszych osiągnięć. Praca na polu kulturalnym jest również pracą na polu odbudowy i to pracą bardzo poważną.**

OB. TADEUSZ KASPROWICZ. Jako członek partii powinniście wiedzieć, że obowiązuje Was dyscyplina i dlatego dziwnym co najmniej wydaje nam się Wasz końcowy dopisek. A sprawa, którą poruszacie jest w toku załatwiania.

OB. BRONISŁAW PIWOWAR. — Serdecznie dziękujemy za list i za cenne uwagi. Nasz rzeszowski korespondent opracuje poruszone przez Was tematy. Prosimy o nadsyłanie dalszych uwag.

ROBOTNIK Z GROCHOWA W. S. — List Wasz przekazaliśmy odpowiednim instytucjom dla zbadania.

GŁOS SPORTOWY

Skok z 13.400 m!

Fenomenalny wyczyn ppłk. Romaniuka

MOSKWA (obsł wł.).

Rekordziści radzieccy w skokach spadochronowych, kpt Gładkow, kpt. Pietkiewicz i ppłk Romaniuk pobili 3-krotnie rekord światowy w skoku z samolotu ze stratosfery, osiągając następujące wyniki: kpt. Gladkow skoczył z wysokości 12.240 m, bijąc dotychczasowy rekord, ustalony w 1937 r. przez Dasjanowa. 4 dni później kpt. Pietkiewicz ustalił nowy rekord, skacząc z wysokości **12.520 m.** Dopełnieniem jednak tego wszystkiego był fenomenalny wprost wyczyn ppłk. Romaniuka. Wzniósł się na wysokość, której nie zna historia skoków spadochronowych, a mianowicie skoczył z wysokości **13.400 m,** przy temperaturze powietrza **— 58 st. Celsjusza.** Ppłk Romaniuk spadał 21 min.

Rekordzista świata w ciągu 13 lat dokonał ogółem ok. 1.600 skoków, przelatując 3.000.000 km! W 1945 r. ppłk Romaniuk ustanowił rekord światowy skoku z opóźnionym otwarciem spadochronu. Skoczył on wówczas z wysokości 13.108 m i po przeleceniu 12.141 m dopiero otworzył spadochron!

31 lipca br. ppłk Romaniuk na czele grupy skoczków, złożonej z 7 osób ustanowił światowy rekord skoku zbiorowego z samolotu na wysokości 11.200 m.

Mistrzostwa Akademickie Świata

Węgrzy dominują w pływaniu

Zatopek zakwalifikował się do finału

PARYŻ (obsł. wł.).

W dalszym ciągu igrzysk sportowych, rozgrywanych w ramach IX Akademickich Mistrzostw Świata, w poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

W zawodach pływackich finał biegu na 1.500 m st. dow. wygrał Węgier Somhegi w czasie 21:19,4 przed **Mc. Donnaldem** (Szwecja) — 21:28,3 i Fourcadem (Fr.) — 22:18,3.

Finał biegu na 200 m st. klas. dla kobiet przyniósł zwycięstwo **Evie Szekely** (Węgry) w czasie 3:05,1 przed Szkotką Nancy Riach — 3:19,8 i Austriaczką Mossinger — 3:20,3.

W biegu na 100 m st. dow. dla kobiet zwyciężyła Nancy Riach (Szkocja) — 1:10, 2) Littlemericzky (Węgry)—1:12,8, 3) Munro (Szkocja) — 3:19,8. Finał biegu na 400 m st. dow. dla mężczyzn wygrał Węgier Kadas w czasie 5:02,2, 2) Mc. Donald (Szkocja) — 5:16,8, 3) Dudnik (CSR) — 5:20,8. W skokach dowolnych z trampoliny zwyciężył Egipcjanin **Ali Kamal — 97,20 pkt.,** 2) Hidregi (Węgry) — 95,94 pkt., 3) Mahammad Allam (Egipt) — 90,24.

W przedbiegu na 1.500 m Czechosłowak Zatopek miał czas 3:50,2 i zakwalifikował się do finału.

W koszykówce, w trzeciej rundzie **Czechosłowacja** pokonała **Belgię 34:21**

W mistrzostwach piłkarskich do półfinałów weszły następujące państwa: Francja, Luksemburg, Egipt i Holandia.

Skład drużyny polskiej na mecz z Czechosłowacją

Po meczu treningowym dwóch teamów, rozegranym w Krakowie i zakończonym zwycięstwem teamu A w stosunku 7:1 (7:1), kpt. sportowy PZPN ppłk Reyman ustalił następujący skład reprezentacyjnej drużyny polskiej, która 31 bm. rozegra mecz w Pradze z zespołem Czechosłowacji: bramkarz: **Janik** (rezerw. Jurowicz); obrońcy: **Szczepaniak, Flanek** (rezerw. Włodarczyk); pomoc: **Pieo II, Parpan, Gajdzik** (rezerw. Kaźmierczak); napad: **Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański** (rezerw. Kulawik).

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

73)

Podszedł ku niej, wziął torbę i wypił resztę z butelki. Dobre. Paliło w żołądku i odwracało myśl od mrozu i wichru. Usiadł na parapecie i zapalił. Po raz pierwszy od długiego czasu wciągał głęboko dym w płuca i zwolna go wydychał. Whisky przepełniała go, czuł zawrót głowy. Bessie płakała cicho, żałośnie.

— Chodź tu i kładź się — powiedział.

Wyjął rewolwer z kieszeni i położył w zasięgu ręki.

— Chodźże — powtórzył, — zamarzniesz tam.

Wstał, zdjął palto i położył na kocu, by się cieplej okryć, potem zapalił latarkę. Whisky usypiała go odurzając zmysły. Poprzez zimno niosły się ciche jęki Bessie. Ostatni raz pociągnął papierosa i zgasił go. Usłyszał, jak pantofle Bessie skrzypią na podłodze. Leżał spokojnie czując, jak rozlewa się po całym jego ciele ciepło alkoholu. Trwał w napręźeniu: tak, jakby pozostając długo w niewygodnej pozycji nie mógł się potem całkowicie rozprostować. Pożądał jej, ale nie pozwalał sobie o tym myśleć. Bessie była zmęczona, nie powinien był teraz tak o niej myśleć. Ale ta część jego istoty, która kazała mu zawsze robić to właśnie, czego od niego oczekiwano, trzymała jego chęci w podświadomości nie puszczając ich przez próg. Słyszał szelest jej sukien i wiedział, że zdjęła płaszcz. Za chwilę położy się przy nim. Czekał na nią. Poczuł, jak lekko wsparła palce na jego policzku: szukała posłania. Wyciągnął rękę i trafił na jej ramię.

— Kładź się, tu jestem.

Podniósł kołdrę, wśliznęła się pod nią i wyciągnęła koło niego.

— Zimno ci? — szepnął.

— Tak — westchnęła.

— Przytul się do mnie.

— Nigdy bym nie pomyślała, że tak ze mną będzie.

— Przecież tak wiecznie trwać nie może.

— Chciałabym umrzeć!

— Nie mów tak.

— Strasznie mi zimno. Tak mi jest, jakbym się już nigdy nie miała ogrzać.

Przygarnął ją do siebie, aż poczuł jej oddech na swojej twarzy. Wiatr uderzył znowu o ramy okienne, budynek jęczał i szeptał. Zwrócił się do niej, leżąc bok o bok. Całował ją, ale wargi miała zimne. Coś się w nim do niej rwało, jak naładowany elektrycznością biegun, coś na legało, prosiło. Jego ręka zsunęła się z jej ramienia na jedną pierś, potem na drugą, drugie ramię podsunął jej pod głowę, całując ją mocno i długo.

— Proszę cię, Bigger.

Leżał teraz spokojnie bez napręźenia i głodu słuchając jęku wichru nad jej i swoim spłątanym oddechem. Odwrócił się od niej, leżał znowu na wznak wyciągając daleko nogi. Przestał już słyszeć swój własny, zwolniony oddech, za chwilę w ogóle zatracił świadomość, że oddycha. Nie chciało mu się spać, leżał, mając przy sobie ciało dziewczyny. Odwrócił ku niej głowę w ciemnościach czując na twarzy jej powolny oddech. Czy już usnęła? Zdawał sobie sprawę, że coś w nim oczekuje, kiedy też ona zaśnie. Bessie nie wyobraża sobie nawet, co on ma jeszcze przed sobą. Było by o wiele lepiej, gdyby był nic Bessie o morderstwie nie opowiadał. No trudno, to wyłącznie jej wina, zmusiła go do tego. Skądże też mógł się, u diabła, domyśleć, że znajdą tak szybko kości Mary w piecu?

Wyobrażał sobie, że odbędzie się to wszystko inaczej, że „oni" znajdą jakiś ślad i postawią go przed faktem dokonanym. Nigdy by nie przypuszczał, że odbędzie się to w tak prosty sposób i że nie zrobi na nim żadnego wrażenia.

Znów powrócił myślą do pokoju, w którym przebywał. Co począć z Bessie? Nasłuchiwał jej oddechu. Nie mógł wziąć jej ze sobą i nie mógł jej zostawić. Tak. Spała. W myśli rekonstruował kształt pokoju, jak mu zamajaczył w świetle elektrycznej latarki. Okno było tuż za nim, nad jego głową. Latarka u boku, rewolwer tuż przy latarce, zwrócony ku niemu kolbą, każdej chwili mógł po niego sięgnąć...

Nie można jednak użyć broni, było by za dużo huku. Trzeba się zadowolić cegłą. Okno nie było trudno podnieść. Tak właśnie zrobi, a potem wyrzuci ciało oknem na owe podwórko czy powietrzną studnię, nikt go tam nie odnajdzie, dopóki nie zacznie śmierdzieć.

Ani jej wziąć ze sobą, ani zostawić. Jeśli ją zabierze, będzie płakała bez przerwy, robiła mu tysiączne wyrzuty, żądała — dla zapomnienia — whisky, a nie zawsze będzie miał na to pieniądze. Pokój był czarny i milczący, miasto przestało istnieć. Po cichutku usiadł wstrzymując dech i nasłuchując. Bessie oddychała głęboko. W miarowych odstępach. Tak, ani jej wziąć ze sobą, ani zostawić. Wyciągnął rękę i sięgnął po latarkę. Znów nasłuchiwał, jej sen był snem osoby śmiertelnie znużonej. Otulił ją kołdrą, nie chciał, by się zbudziła z zimna. Nie obudziła się. Jego palec nacisnął guziczek latarki i mały, żółty krążek ożył na przeciwległej ścianie. Szybko zniżył go na podłogę, by nie zbudzić dziewczyny, a czyniąc to zobaczył w ułamku sekundy ową poszukiwaną cegłę, którą zauważył wchodząc.

Zadrżał: Bessie poruszyła się niespokojnie. Ustał na chwilę jej głęboki, spokojny oddech. Nasłuchiwał, nie słyszał go. Nagle ten oddech wydał mu się, jak biała nitka, zawieszona nad oceanem ciemności: czy zerwie się, czy spadnie na skały? Ale nie, oddech odezwał się znowu w formie wydechu i wdechu. I on odetchnął walcząc ze sobą i starając się opanować.

Strach, który go ogarnął, kiedy się poruszyła, uświadomił go, że musi działać błyskawicznie i pewnie. Wyciągnął nogi spod prześcieradła i znowu czekał.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, Smolna 10.